

# NOWINY

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 85. — Telefon 33. — Skrzynka pocztowa 142. — Konto czekowe w P. K. O. Nr. 63.050

Redaktor Naczelny przyjmuje 5—7 popołudniu.

Dyrektor Wydawnictwa przyjmuje 11—1 po południu.

Ceny ogłoszeń: W tekście 20 gr., za tekst 15 gr., nekrologi 12 gr., zwyczajne 5 gr., za wiersz milimetry; strona ogłoszeniowa początkowa na 8 dni. Ogłoszenia w kolorach o 50 procent drożej. Warunki prenumeraty: W administracji, biurach dzienników, kioskach — Drobne ogłoszenia 5 gr. za wyraz; dla poszukujących 3 gr. za wyraz. Ogłoszenia zagraniczne o 100 proc. drożej. zł. 3 z odnośnieniem do domu; zamiejscowa zł. 3 gr. 50 miesięcznie.

## Oreż stanowi największe niebezpieczeństwo dla ludzkości.

### Tak mówią w Lidze Narodów, a co powie życie?

#### Ważne uchwały Ligi.

GENEWA, 27. (PAT). Na dzisiejszym posiedzeniu zgromadzenia Ligi Narodów przyjęto do wiadomości sprawozdanie Fernandez Medina (Urugwaj), dotyczące projektu sen. Ciraola w sprawie utworzenia międzynarodowej federacji dla niesienia pomocy ludności cierpiącej na skutek klęsk żywiołowych.

Po dyskusji zgromadzenie Ligi przyjęło uchwałę o utworzeniu komisji dla zbadania środków, prowadzących do realizacji projektu Ciraola, i ustalenia dokładnych ram, jakich federacja byłaby powołana do prowadzenia swych działalności. Następnie zgromadzenie zajmowało się sprawą ochrony dzieci i postanowiło, że prace dokonane w tej dziedzinie do chwili obecnej przez międzynarodowe stowarzyszenie dla

ochrony dziecka, mające swą siedzibę w Brukseli, przejdą na przyszłość do zakresu działalności sekretariatu generalnego Ligi i że komisja Ligi dla zwalczania handlu kobietami i dziećmi, ulegnie w związku z powyższym odpowiedniej reorganizacji. Zgromadzenie Ligi zaakceptowało następnie t. zw. deklarację praw dziecka, lub inaczej, t. zw. deklarację genewską, w której zostaje stwierdzone, że ludzkość winna jest dziecku to wszystko, co tylko ma najlepszego, a więc przede wszystkim winna jest dać mu możność normalnego rozwoju, oraz zabezpieczyć mu pomoc we wszystkich okolicznościach. Dalej zgromadzenie Ligi Narodów przyjęło do wiadomości sprawozdanie Cassina (Francja), dotyczący poprawki przeprowadzonej

przez Anglię do art. 16 paktu Ligi ekonomicznej. Nowy tekst tego artykułu został przyjęty przez zgromadzenie. Następnie zgromadzenie przyjęło do wiadomości sprawozdanie de Mainisa (Włochy), dotyczące różnych spraw z zakresu kontroli międzynarodowego handlu bronią i amunicją, oraz prywatnej ich fabrykacji. Zgromadzenie prosi Radę, aby przedstawiła państwom, zarówno będącym jak i nie będącym członkami Ligi, projekt konwencji, dotyczącej kontroli międzynarodowego handlu bronią i amunicją, opracowaną przez tymczasową komisję mieszaną. Rada Ligi zostaje również upoważniona do zapytania poszczególnych rządów, czy byłyby skłonne wziąć udział w konferencji dla przedyskutowania rzekomego

projektu konwencji. Dalej zgromadzenie prosi Radę Ligi, aby poczyniła zarządzenia w celu opracowania projektu konwencji w sprawie prywatnej fabrykacji broni, który to projekt miałby służyć za podstawę do dyskusji na ewentualnej międzynarodowej konferencji. Zgromadzenie prosi też Radę Ligi, aby rozważyła możliwość zaproszenia rządu Stanów Zjednoczonych do współpracy w tej wspomnianego projektu konwencji. Z kolei zgromadzenie Ligi przyjęło sprawozdanie ministra Skrzyńskiego o fabrykacji gazów. W związku z tem zgromadzenie wyraża życzenie zwrócenie uwagi światowej opinii publicznej na konieczność oddziaływania przede wszystkim na samą przyczynę wojen, a to w drodze pokojowego załatwienia spo-

rów, oraz zapomocą rozwiązywania problemu bezpieczeństwa tak, aby narody nie miały pokusy do użycia czynnika swej potęgi ekonomicznej, przemysłowej lub naukowej, jako oreża dla prowadzenia wojen, oreża, stanowiącego dla ludzkości największe niebezpieczeństwo.

Wreszcie zgromadzenie przyjmuje do wiadomości wniosek Fernandez Medina, zmierzający do zorganizowania we wszystkich krajach specjalnych wykładów dla propagowania idei Ligi Narodów, oraz dla rozpowszechniania wiadomości o pracach już przez nią dokonanych do dnia dzisiejszego. Ostatni wniosek został przekazany komisji dla porządku dziennego.

### Kontrola rozbrojeń.

GENEWA, 27.9. (PAT). — Rada Ligi Narodów przyjęła ostateczny projekt, dotyczący organizacji międzynarodowej kontroli w Niemczech i innych b. krajach nieprzyjacielskich. W skład komisji kontrolnej wejść mają

przedstawiciele 10-ciu krajów reprezentowanych w Radzie Ligi Narodów. Stała komisja wojskowa Ligi udzielać będzie wszelkich informacji, dotyczące rozbrojenia w krajach podlegających kontroli.

### Znamienne przemówienie Mac-Donalda

DERBY, 27. (PAT). Premier Mac Donald wygłosił dzisiaj tutaj przemówienie, w którym wezwał konserwatystów, liberałów i członków partii pracy do zgo-

dnego poszanowania traktatu, zawartego z Irlandją. Mówca bronił następnie traktatu anglosowieckiego zaznaczając m. in., że o ile parlament nie chce przy-

jąć traktatu, może głosować przeciwko rządowi, lecz następstwem takiego głosowania będą nowe wybory.

### Szanghaj w ogniu.

WIEDEŃ, 27. (PAT). „Neue Freie Presse“ donosi, że kolumny armji Kiang-Tsu idą na Szanghaj. Obronę Szanghaju organizował generał Tse-Kiang przy pomocy rosjan. Wojsko jego wspomagają artylerja rosyjska, oddana

do dyspozycji Tsang-Tso-Lina. Ponadto rozporządza on także samolotami rosjan. W kołach angielskich twierdzą, że Tsang-Tse-Lin otrzymuje z Moskwy także pomoc pieniężną.

### Zniesienie ograniczeń dewizowych w Niemczech.

BERLIN, 27.9. (PAT). — Urzędowo donoszą, że rząd Rzeszy zniesie ograniczenia dewizowe, gdy tylko układy w sprawie pożyczki zostaną podpisane. Działalność komisarzy dewizowe-

go zostanie zakończona z dniem 30 września. Do czasu wygasnięcia zarządzeń dewizowych funkcje gospodarza wypełniać będzie ministerstwo gospodarstwa Rzeszy.

### Strejk robotników portowych trwa.

GDANSK, 27.9. (PAT). — Komisja rozjemcza wydała w sprawie strejku robotników portowych w w Gdańsku orzeczenie według którego płaca robotnika

portowego miała wynosić 10 guldów dziennie. Zarówno pracodawcy jak i robotnicy rozstrzygnięcie to odrzucili, wobec tego strejk trwa w dalszym ciągu.

### Podpisanie układ uaustrjac-rosyjskiego.

BERLIN, 27.9. (PAT). — Donoszą z Moskwy o podpisaniu układu austriacko-rosyjskie-

go w sprawie wzajemnej pomocy prawnej.

### Nowe memorandum niemieckie.

BERLIN, 27. (PAT). Memorandum Niemiec zawierające zastrzeżenia i życzenia Niemiec w kwestji wstąpienia ich do Ligi Narodów zostało przesłane w dn. dzisiejszym rządowi państw reprezentowanych w radzie Ligi. O-

publikowanie memorandum nie jest na razie przewidziane.

GENEWA, 27.9. (PAT). — Wiadomości o warunkach Niemiec w sprawie ich wstąpienia do Ligi Narodów wywołały tu we wszystkich kołach Ligi silne za-

nepokojenie.

W dniu dzisiejszym jednak po nadejściu bardziej ścisłych wiadomości sytuacja się nieco wyjaśniła i nastąpiło pewne odprężenie.

## Jak Cię widzą tak Cię piszą!!!

Chcesz być modnie i elegancko ubrany to ubieraj się tylko w firmie:

„ZIEMPOL“ Sp. Akc.

tel. 25-11 Piotrkowska 111, tel. 25-11.

tam znajdziesz wielki wybór garniturów, jesionek i spodni znanej fabryki:

F. LISIECKI — Poznań

oraz wielki wybór materiałów krajowych i zagranicznych, męskich i damskich.

Ceny fabryczne.

Prosimy specjalną uwagę zwrócić na nasze okna wystawowe!

# Prasa o napadzie pod Łunińcem.

## Wszyscy wypowiadają oburzenie i zgrozę!

Zachwytu napad bandy 14-wersyjnej na pociąg pod Łunińcem wywołał zdumienie i uprzytomnił niewądnym już poraż któryś, jak wadliwa jest organizacja naszej służby bezpieczeństwa na Kresach. Słuszne uwagi w tej smutnej sprawie zamieszcza „Czas“ krakowski:

„Napad „bandytów“ na pociąg wiozący wojewodę Downarowicza i biskupa Łozińskiego przeszedł w swej śmiałości wszelkie dotychczasowe próby akcji ze strony bolszewickiej. Nie jest to oczywiście żadna banda rozbojnicza. Nie ulega kwestji, że „bandyci“ są dobrze wyćwiczoną oddziałem, który nie tylko zdołał przejść niespostrzeżony granicę, ale i dotrzeć około 100 km. w głąb terytorjum Rzeczypospolitej, jak wskazuje na to odległość wypadku od granicy sowieckiej. Jest to znaczny „postęp“ w porównaniu z napadem na bliskie granicy Stopce. Przejście niespostrzeżenie granicy na Polesiu da się zrozumieć, gdyż ogromne przestrzenie błotne trudne są, rzecz prosta do przebrnięcia, zwłaszcza przy szczupłości sił, jakie tam mamy do dyspozycji. Mniej natomiast jest zrozumiałym tak dalekie posunięcie się bandy wzdłuż głównej magistrali kolejowej, jaką stanowi Pińsk — Łunińce. Banda nie tylko bowiem obsadzi ważny węzeł kolejowy w Łunińcu, ale aby dostać się na miejsce czynu, przejechała zupełnie niespostrzeżenie przez całą linię z Łunińca z powyższą magistralą Pińsk — Łunińce, a z Baranowicz do Równego. Sam ten fakt wystarcza do scharakteryzowania, jaką wartość ma na tych przestrzeniach zarówno dozór kolejowy, jak i — w pierwszym rzędzie — służba policyjna.

Organizacja policji na Kresach zawiodła. Niewątpliwie w dużej mierze winien tu jest brak odpowiednich środków technicznych — zwłaszcza telefonów, od niedawna właściwie tam istniejących. Trudno jednak zamilczeć, że bodaj większym jest jeszcze brak odpowiednich ludzi. Komendant okręgowy policji państwowej, którego obrabowują w pociągu i w oczach którego obdzierają najwyższych dygnitarzy kościelnych i cywilnych Polesia, byłby osobistością mało prawdopodobną nawet w farsie. U nas stał się smutną rzeczywistością. Nic lepiej ponad ten przykład nie dowodzi konieczności co rychlejszego wejścia w życie korpusu straży granicznej, którego organizacja jest w toku. Oby jak najprędzej została ona rękodzielną.

„Słowo“ wileńskie zamieszcza z powodu napadu poniższe uwagi:

„Bardzo nam przykro wypowiadać to, co się każdemu, po poznaniu szczegółów napadu na pociąg, cisnie się na usta.

Szajka bandytów terroryzuje pociąg z dostojnikami. Wojewodę Downarowicza ośmieszono, ro-

zebrano do naga. Tak samo postąpiono z komendantem policji. Jednego żyda, który się bronił, zabito.

Należy się zapytać, czy komendant policji nosi z sobą tylko

puszte alstry od rewolweru i pustą pochwę od szabli? Dlaczego w wiadomościach, które mówią, że bandyci zasypali wagony kulami, niema wzmianki czy jadący temi wagonami próbowali się odstrze-

liwać, czy też nie?

Bardzo nam przykro oświadczyć p. Downarowiczowi, że wolelibyśmy aby naraził swe zdrowie na pewien szwank, a nawet zaryzykował życie w obronie oso-

biściej, niż tak dał pożałować wysoki urząd wojewody poleskiego Rzeczypospolitej“.

W „Kurjerze Warszawskim“ o napadzie pod Łunińcem pisze p. poseł W. Rabski, rozważa jednak sprawę na tle wogóle braku bezpieczeństwa na kresach i prowadzonej tam rewolucyjnej rozwydrzonej agitacji:

„Coraz lepiej! Maluczkę, a zabiorą nam pociąg z prezydentstwa polskiego wywiozą do Bolsztwa polskiego wywiozą do Bolsztwa i zażądają okupu.

Wszystkiego się już można spodziewać.

„I dowiemy się także, że w pociągu obrabowanym znajdowało się „kilku policjantów i ośmiu zamarmurków“. Tak donoszą dzienniki. Ale nikt nie próbował się bronić. Wszyscy „pozwoili się rozbroić“. Wstyd! Wstyd!

Chciałoby się zatkać uszy i oczy zastonić.

Dość! Ten wojewoda i oddział zamarmurków, który na rozkaz opryszków ściga buty i kładzie się twarzą na ziemię, to naprawdę talki obraz niedołęstwa i bohórzoństwa, że tragiczność jego się kurczy, a szczerzyć zęby zaczyna... pajac z operetki. Czy wy jednak rozumiecie, co to znaczy, gdy lud kresowy śmiać się zaczyna z swej władzy?

Dość! Gdzie wojsko polskie? Gdzie dyktatura wojskowa?

„Od roku przeszło tłumacząc, że dla uratowania Kresów niezbędny jest narazie stan wyjątkowy i dyktatura wojskowa, aby zapobiec pożarowi i umożliwić metodyczną sanację stosunków. Ale rząd ciągle się waha, ciągle namyśla i w ostateczności, gdy sytuacja staje się już nie do zniesienia, wprowadza nieśmiało jakąś połowiczną militarzację kresów, z której drwią sobie bandy sowieckie. I nawet tej nieśmiałej połowiczności już się wstydić zaczyna. Już się tłumaczy i cofa.

Dość tego! Podobne stanowisko zajmuje też i dzisiejsza „Gazeta Poranna“. Wszystkie reformy, jak korpuz graniczny, strażnicy i t. d. są dotąd na papierze.

„System sknerstwa, który szczególnie grasuje tam, gdzie chodzi o spokój i bezpieczeństwo obszernego kraju, pozostał nienaruszony. Jasne jest przecież, że żaden pościg za bandytami udać się nie może tam, gdzie na wywiad, na całe województwo przeznaczają się 400 złotych rocznie.

Zawieszenie swobód konstytucyjnych na terenie województw, które są terenem wybryków bandyckich, staje się nagłą koniecznością.

Stan wojenny pozwoli na zastosowanie odpowiednich środków w stosunku do ludności, która co najmniej swą bierną postawą ułatwia operacje nasyłanym z zewnątrz bandytom, a może nawet czynnie im współdziała“.

## Nędza zagląda w oczy pracownikom umysłowym.

Półśrodki nie wystarczą. — Konieczna jest ustawa rządowa.

Sześć tysięcy pracowników przemysłowych, handlowych, biurowych i bankowych waha się po ulicach miasta Łodzi w daremnym poszukiwaniu jakiegokolwiek zajęcia. Czy cyfra ta odzwierciedla rzeczywistość, czy nie jest — może nawet znacznie wyższą, sprawdzić dałoby się tylko drogą urzędowej rejestracji bezrobotnych urzędników prywatnych, albowiem nieznaczny tylko odsetek stanowią członkowie związków zawodowych, podczas gdy gros bezrobotnych to ludzie, do żadnych związków nienależący.

Ta mała armia pracowników intelektualnych wzrasta w dalszym ciągu, może już nie tak gwałtownie, jak w pierwszych miesiącach kryzysu, każdego jednak pierwszego kadry jej zwiększają nowe zastępy zredukowanych.

Tymczasem urzędnikom, którzy już od czterech, a nawet pięciu miesięcy są bez posady, nędza na dobre zagląda w oczy, a zbliżająca się zima i brak wszelkich widoków zmiany na lepsze rozpaczają napędzić ich mózgi.

Bo ludzi się ten, kto sądzi, że w miarę zwiększania się ruchu w przemyśle, handlu i bankach zaistnieją bezrobotnych proporcjonalnie zmniejsza. Położenie urzędników jest pod tym względem stokroć gorsze od położenia robotników, albowiem służbowcy starać się będą, możliwie najdłużej pracować zredukowanym personelem, a urzędnik w obawie utraty posady pogodzi się z tym wyzyskiem

Pominięciem tedy pracowników z trzechmiesięcznym wypowiedzeniem w ustawie o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia jest krzywda, krzywda tem większą, że inteligenta w Polsce, zawsze gotowego do ofiar dla dobra Ojczyzny traktuje się po macoszemu, na równi z jego kolegą w Sowdępi.

Półśrodkami sprawy załatwić się nie da.

Choć wdzięcznym sercem przyjąć należy przobiczaną przez p. wojewodę łódzkiego i magistrat miasta pomoc doraźną, choć złagodzi nieco niedolę bezrobotnych komitet pomocy Związku banków i urzędów na rzecz bezrobotnych urzędników imprezy, fundusze te rychło się wyczerpią, gdy tymczasem potrzebujących przybywać będzie z każdym dniem.

Jedynie zatem nowela do ustawy o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia, obejmująca również pracowników z trzechmiesięcznym wypowiedzeniem, da tym ostatnim możność przetrwania z rodzinami kryzysu ekonomicznego.

Krzywda naprawioną być musi jaknajrychlej, bo nie wolno rzucić na pastwę losu lojalnych obywateli, jakimi bezsprzecznie są pracownicy przemysłowi, handlowi, biurowi i bankowi za to jedynie, że są elementem spokojnym, a z takim nikt się u nas poważnie nie liczy, chyba w czasie wyborów.

W końcu kilka gorzkich prawd pod adresem urzędników prywatnych.

Jeżeli ciała ustawodawcze zignorowały w ustawie o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia pracowników umysłowych, zawdzięczają to przeważnie brakowi poczucia solidarności.

Międzyzwiązkowa komisja pracownicza nie mogła udzielić p. Wojewodzie ścisłych dat co do bezrobotnych urzędników prywatnych, bo zaledwie ćwierć procent tychże skupiają organizacje zawodowe.

To właśnie zapoznanie siły, jaka leży w związkach zawodowych, mści się teraz na pracownikach umysłowych. A i dzisiaj jeszcze większość pozostałych w pracy to osobniki luzem dalek chodzące, bo chwilowa laska pracodawcy nie pozwala im na nalewanie do związków zawodowych, zwłaszcza, że związki te propagują obecnie łączenie się w walce o swe prawa z... robotnikami.

Przesmutny, ale prawdziwy objaw spaczenia pojęć, czy braku orientacji.

Więc nawet smutne doświadczenia nie zdołały jeszcze przekonać wszystkich, że tylko w jedności siła.

Czas zerwać z tym arystokratycznym separatyzmem, stanowiącym wodę na młyn pracodawców, jak długo bowiem urzędnicy prywatni nie staną wszyscy bez wyjątku w szeregach organizacji zawodowych i nie będą dążyć do porozumienia się z robotnikami, tak długo wszelkie wysiłki o poprawę bytu na nie się nie zdadzą.

B. M.

## Wystawa polska w Konstantynopolu.

(Koresp. własna „Nowiny“).

Wystawa polska w Konstantynopolu wpływa bardzo dodatnio na usposobienie Turków względem Polski i jej przemysłu.

Turecy nie są należycie poinformowani o sprawach polskich, zarówno ekonomicznych, jak politycznych. Jednakowoż komitet organizacyjny, który urządził wystawę, nie skorzystał dostatecznie z usług prasy tureckiej dla celów propagandy. Nie prawie w tym kierunku nie zrobiono, chociaż komitet wydał broszurę o stanie i rozwoju przemysłu polskiego. Jednak wystawa sprawia wśród Turków tak dobre wrażenie, że dzienniki tureckie z naciskiem powtarzają jednomyślnie, iż społeczeństwo tureckie nie przypuszczało, aby Polska, jako państwo niedawno odrodzone, mogło posiadać tak rozwinięty przemysł.

„Mysleliśmy — pisze jedno z pism tureckich, — że wszelkie maszyny, narzędzia i inne wyroby, które do nas wysyła Europa, umiemy wyrobić tylko Anglijcy, Niemcy i Francuzi. Teraz przekonaliśmy się, że i Polska idzie krok w krok z tymi krajami i to nas bardzo cieszy, bo liczymy Polaków do swych szczególnych przyjaciół“.

Wbrew początkowym oczekiwaniom wystawa prawdopodobnie będzie miała znaczne powodzenie i pod względem handlowym. Mimo panującego w Turcji przesilenia gospodarczego, wystawcy mają nadzieję nie tylko zawładnąć z Turkami stosunki na przyszłość, ale i otrzymać zarazem większe zamówienia na wyroby swych firm. Na razie zwrócili przeważnie na siebie uwagę przemysł metalurgiczny i włókienniczy.

Przypuszczać należy, że na sukces w znacznym stopniu wpłynęła niezmiernie wprost sympatja Turków względem „Lechów“ i „Lechistanu“.

Przypuszczać należy, że na sukces w znacznym stopniu wpłynęła niezmiernie wprost sympatja Turków względem „Lechów“ i „Lechistanu“.

## RESZTKI i okazyjne sztuki

z fabryki Leonhardta

nadeszły: na ubrania męskie, damskie  
dziecinne i palta. Tanio, ceny stałe.

Edmund Wasilewski

Łódź, Sienkiewicza 65.

## Ulgi dla zakładów inwestycyjnych w przedsiębiorstwach przemysłowych.

WARSZAWA, 27. (PAT). W najbliższym czasie p. minister spraw wojskowych w porozumieniu z ministrem przemysłu i handlu wnosi na Radę Ministrów projekt ustawy o ulgach dla zakładów inwestycyjnych w przedsiębiorstwach przemysłowych. Projekt ustawy, obradowany przez ministerstwo spraw wojskowych, ma na celu poparcie rozwoju tych gałęzi przemysłu, których produkcja jest pożądana bądź bezpośrednio, bądź pośrednio ze stanowiska obrony państwowej. Charakterystyczną cechą projektu ustawy ograniczenia obszaru jej działalności do pewnego terytorjum, uznanego przez władzę wojskowe za najbardziej odpowiednie ze względu bezpieczeństwa dla rozbudowy przemysłu wojennego. Ulgi, jakie otrzymają przedsiębiorstwa powstające lub uruchamiające nową produkcję na wspomnianym wyżej ob-

szarze, mają na celu ułatwienia inwestycji przemysłowych. Polegają one na zwolnieniu na pewien okres czasu od podatku przemysłowego, opłat państwowych i samorządowych, od nabywania lub dzierżawy nieruchomości i pewnych opłat stemplowych. Poza to będą udzielane ulgi ułatwienia. Przy układaniu listy przedsiębiorstw, mających prawo do korzystania z ulg, zwróciło ministerstwo spraw wojskowych uwagę na te rodzaje przemysłu, które albo wcale w kraju do tej pory nie istnieją, albo istnieją w niedostatecznej ilości dla celów obrony państwa. Ułożona lista rodzajów przemysłu jest dość obszerna. Kwestja, która jeszcze może wywołać dyskusję, był charakter ustawy uprawnień rządu w sprawie przyznawania ulg. Jednakowoż minister spraw wojskowych po rozważeniu tej sprawy wewnątrz ministerstwa spraw wojskowych i zasięgnięciu

opinii miarodajnych sfer przemysłowych, zdecydował się wnieść tę ustawę o charakterze deklaracyjnym. Charakter ten polega na tem, że o ile przedsiębiorstwo, zgłaszające się o otrzymanie ulg, odpowiada ściśle warunkom, określonym w ustawie, to ma prawo korzystania w całej pełni z ustawowych ulg. Nadanie tego charakteru projektowi ustawy jest wytłomaczone tendencją wyeliminowania czynnika niepewności dla przedsiębiorcy, projektującego nakłady inwestycyjne i znanych warunków pracy. W razie uchwalenia ustawy przez ciało ustawodawcze należy się spodziewać, że uprzemysłowienie kraju w dziedzinach najbardziej ważnych dla obrony państwa pusznie się szybko naprzód i zbliży nas do tak koniecznej ze względu na nasze położenie geograficzne samowystarczalności przemysłowej na wypadek wojny.

## Zakończenie rokowań polsko-gdańskich

GDANSK, 27. (PAT). Dnia 27 września zakończono rokowania polsko-gdańskie w sprawie siedziby dyrekcji kolei w Gdańsku oraz w kilku spornych kwestiach. Spisano protokół, który obejmuje 8 punktów uzgodnionych i 9 nieuzgodnionych. Sprawy nieuzgodnione rozpa-

ją właściwie na 7 kategorii, tak że większość spraw spornych uzgodniono. Przy porównaniu wniosków polskich z gdańskimi co do których panuje jeszcze różnica zdań, zwrócił uwagę fakt, że niema między nimi zbyt wielkich odchyłań.

## Skazanie zabójcy metropolity Jerzego.

WARSZAWA, 27. (PAT). Dzisiaj w godzinach popołudniowych warszawski Sąd Okręgowy ogłosił wyrok w sprawie o zabójstwo metropolity Jerzego, skazu-

jąc zabójcę Smaragda Łotyszenkę na mocy art. 455 p. 3 na 12 lat ciężkiego więzienia oraz ponie sienie kosztów sądowych.

## Serdeczne przyjęcie posła polskiego w Brukseli.

BRUKSELA, 27.9. (PAT). — Dzisiaj przed południem Theunis przyjął na posłuchaniu posła Sobańskiego, który udaje się na

nowe stanowisko do Madrytu. Audycja miała charakter bardzo serdeczny.

## Sprawdzenie zwłok Henryka Sienkiewicza.

Współdziałanie ze strony władz.

WARSZAWA, 27.9. (PAT). Na ostatnim posiedzeniu komitetu wykonawczego sprawdzenia zwłok Henryka Sienkiewicza przez Libicki zakomunikował, że z wyjątkiem paru okręgów, we wszystkich województwach zostały zorganizowane komitety wojewódzkie i miejscowe. W wielu miejscowościach poza granicami kraju, również zawiązują się komitety.

nych szwajcarów i reprezentantów sfer rządowych. Wogóle na terenie Szwajcarii spotykamy się z objawami największej życzliwości i chęci ułatwienia Komitetowi Wykonawczemu swego zadania. Otrzymałmśmy również za wiadomościem o zawiązaniu się komitetu na Śląsku Ozeskim w Orłowie, złożonego z 24 osób z pośród najpoważniejszych działaczy narodowych. Wiadomości o sprowadzeniu zwłok wielkiego pisarza spotkała się tam z nad-

zwyczaj gorącym uznaniem i pragnieniem powitania zwłok w Piotrowicach.

Ze strony naszych władz spotykamy się z najwyższym współdziałaniem. Doniosłość chwili przybycia zwłok do kraju objawia się w najszerszych warstwach społeczeństwa. Ze sprawozdania wynika, że roboty w podziemiach Katedry prowadzone są obecnie w przyspieszonym tempie.

## Obrazy chrześcijańskiej demokracji.

WARSZAWA, 27. (PAT). Dn. 1-go października obradować będzie w Sejmie komisja parlamentarna i zarząd główny stronic-

two chrześcijańskiej demokracji. Tematem obrad jest sytuacja polityczna i sprawy organizacyjne.

## Pocztowa komunikacja lotnicza Warszawa-Angora.

WARSZAWA, 27.9. (PAT). — Zaprowadzono pocztową komunikację lotniczą między Warszawą a Angorą w Turcji Azjatyckiej. Opłata wynosi za list zwy-

kły nie polecony wagi 20 gramów, 30 groszy znaczkami pocztowymi, i 30 groszy gotówką. Za list polecony 60 groszy markami pocztowymi i 30 groszy gotówką.

## Kursy mechaników lotniczych.

WARSZAWA, 27.9. (PAT). Komitet stołeczno-wojewódzki Ligi Obrony Powietrznej Państwa, łącznie z Tow. Kursów Technicznych zorganizował w b. r. wieczorne kursy roczne dla pomocniczych mechaników lotniczych.

Pragnąc ułatwić korzystanie z tych interesujących kursów również w innych miejscowościach, postanowiono w wyjątkowych przypadkach, opłatę za naukę wyznaczono minimalną (50 zł. półrocznie), przyczem część słuchaczy będzie mogła być od o-

platy w całości lub częściowo uwolniona. Oprócz omawianych wyżej kursów T. K. T. uruchamia również kursy obróbki metali (dla majstrów). Blższych informacji zasięgnąć można w kancelarii T. K. T. w gmachu Państw. Szkoły Budowy Maszyn i Elektrotechniki im. Wawelberga i Rotwanda (Mokotowska 6).

## Prace komisji rozbrojeniowej.

GENEWA, 27.9. (PAT). — Na dzisiejszym posiedzeniu komisji rozbrojeniowej czechosłowacki min. spraw zagranicznych Benes odczytał ogólne sprawozdanie o tegorocznych pracach komisji w dziedzinie rozbrojeń. Dokument ten jest cennym wyjaśnieniem protokołu, opracowanego przez komitet 12-u i precyzyjnie kwestję zwolnienia państw od obowiązku stosowania sankcji, rolę Rady Ligi Narodów, wreszcie daje charakterystykę układów regionalnych. Protokół będzie

przedstawiony zgromadzeniu Ligi wraz z rezolucją, wzywającą członków Ligi do podpisania tego protokołu. W końcowej dyskusji delegat francuski Boncourt postawił pytanie, co się stanie w razie konfliktu pomiędzy państwami, które podpisały protokół, a państwem, które nie należy do Ligi i którego protokołu nie podpisało. Na pytanie to przewodniczący komisji Politis, w porozumieniu z Benesem oświadczył, że w tym wypadku znajdują zastosowanie sankcje.

P. HARVEY FOX.

## Ostatni czyn rzezimieszka.

NOWELA

Od jakich lat dwudziestu jestem nalogowym złodziejem, włamywaczem i fałszerzem. Teraz jednak chcę rzucić okiem na czystą kartę; jutro ruszam w daleki świat. Nigdy już nie ujrzę Europy, i wcale też tego nie pragnę. Gdybym kiedykolwiek uczył tęsknotę za Starym Światem, nie mógłbym jej zaspokoić. Ostatnim swym czynem stworzyłem sobie wroga, którego ni lada, ni morza, jakie między nami rzucam, nie powstrzymają od warcia na mnie zemsty straszliwej. Nie pochodzę z ryzostoku, nie porzuciłem też ucziwego domu rodzicielskiego przez niechęć do pracy lub pociąg do awanturności. Przeciwnie, byłem zawsze stawiany za wzór zarówno w szkole, jak później we warsztacie. Matka, siostra i ja musieliśmy we trójkę ciężko pracować, by się utrzymać na powierzchni. I nie tylko, że nam się to udało, lecz nawet potrafilimy sobie ulżyć życie dość wygodne. Tymczasem matka zachorowała, gdy ja miałem lat siedemnaście, a siostra dziewczętna. I odrazu nasze uregulowane warunki życia mocno się zachwiały. Brakło jednej trzeciej zwykłego

dochodu, a wydatki się powiększyły. Wtedy to, party wściekłością i nienawiścią do wybrańców fortuny, po raz pierwszy zacząłem kraść. Matka była już zbyt chora, by cokolwiek zauważyć, a siostra młodzią. Pragnąc ułatwić korzystanie z tych interesujących kursów również w innych miejscowościach, postanowiono w wyjątkowych przypadkach, opłatę za naukę wyznaczono minimalną (50 zł. półrocznie), przyczem część słuchaczy będzie mogła być od o-

bandy rzezimieszek, sam nie wiedząc, jak i kiedy. Poza tem zajęcie to wcale mi przypadło do gustu. Okradałem, oszukiwałem tylko bogaczy, opływających w dostatki, plawiących się w rozkoszach. Umniejszałem dobytek tych, co ani na chwilę w szczęście swem nie pomyśleli o takich niedziszczach, jak ja i moja siostra, zmuszonych żyć w bagnie. Prowadziłem takie życie przez lat dwadzieścia. Majątku się tu nie zdobywa. Co wpłynie, to się wyda. Trzydziestą siódmą rocznicę moich urodzin spędziłem w brudnym hotelu, w nastroju bardzo przykrym. Poprzedniego wieczoru otrzymałem list od mego stryja, który swego czasu wyemigrował do Nowady i od tam nie dawał o sobie znaku życia. Nagle się odezwał, zapraszając, bym do niego przyjechał. Jest farmerem, posiada duży majątek, a jako stary kawaler, nie będzie go nawet miał komu przekazać. Dawał dość wyraźnie do poznania, że właśnie mnie upatrzył sobie na spadkobiercę. Jak bardzo często, tak i tym razem rozstrzygnął za mnie przypadek. Gdy się jeszcze biłem z myślami, nie wiedząc, co począć, wszedł do mego pokoju jeden ze znajomych. — Halo, Stefanie! Biegam za tobą po całym mieście. „Szeff“ się z tobą chce rozmówić.

— Burke? — spytałem. — Hm! To sprawa dyskretna. Lepiej nie mówić. Masz tam pójść zaraz! Tedy jest nowa robota... I do mnie się zwracają. „Szeff“ był łajdakiem, jakich niewiele, ale płacił dobrze, a ja byłem goły jak turecki święty. Nazwałem go Burke, chociaż w rzeczywistości nazywał się inaczej. Ale jak już powiedział mój kolega, lepiej o nim nie mówić. Był to opasły błąd człowiek, zawsze wylegastowany i robiący wszystko, co mu właśnie strzeliło do głowy. Zawsze jednak zachodził z tyłu, bez hałasu i wrzawy. Pracując dla niego, można się było nie lękać następstw, gdyż miał długie ramie i szerokie plecy. Odrazu ruszyłem w drogę i niebawem wchodziłem już do kan toru Burkego, brudnego lokalu w odległej dzielnicy zamiejskiej. „Szeff“, siedzący właśnie przy biurku, przywitał mnie uśmiechem. — Jesteś, Stefanie, to dobrze! Wielki cię nie widziałem. A mam dla ciebie dobry kasek. Porządnie się oblowisz! Wyciągnął szufladę, wyjął z niej plik banknotów i wręczając mi je, rzekł: — Oto zadatek. Po skończonej robocie dostaniesz jeszcze raz tyle! — A co mam zrobić? — Burke mrugał do mnie swymi zielonymi ślepiami kocura i

rzekł: — Tyle co nic! Tym razem płacę poprostu wspaniale. Chodzi o przetransportowanie pewnego kawalera na okręt. To wszystko! — Tak! pociechutku? — zachichotałem. — I o wyekspedjowanie go możliwie najdalej? — Oto właśnie chodzi! — potwierdził. — Jakże się nazywa ten kawaler i gdzie się mieści? „Szeff“ dał mi adres do jednej z osławionych dzielnic, gdzie posiadał mnóstwo domów czynszowych. — On tam nie mieszka, rozumiesz? Ale wcześniej czy później go tam zastaniesz. Ładna bierz go ciągnie... hm... widzisz... Nazywa się Artur Drewas, a ta jego bogdanika to Anna Munk. Chodzi o pospiech, Stefanie. Najpóźniej we wtorek wieczór musi to być zrobione. Dlatego ci płacę zgóry. — Niech pan będzie spokojny! — odpowiedziałem i wyszedłem. I odrazu ruszyłem w kierunku owego przedmieścia. Dotarłem aż do siemi wskazanego domu. Tu zobaczyłem wążką, widocznie zagłodzoną dziewczynkę i wsunawszy jej do brudnej rączki srebrną monetę, spytałem: — Czy wiesz, gdzie mieszka piękna panna Anna? — Dziewczynka spojrzała na mnie podejrzliwie, lecz bez wahania

# Zasłony precz!

Znaną jest dobrze każdemu wielka rola, jaką odgrywa w obyczajach kobiet muzułmańskich zasłona, ukrywająca rysy ich twarzy przed oczami mężczyzn. Religja mahometańska wprost zabrania, jak wiadomo, kobiecie dorosłej ukazywać się poza domem bez zasłony, szczególnie osłaniającej twarz. A jednak nowoczesne tureczki wylamują się już dziś z pod tego przepisu, jak o tem donosi długoletni mieszkaniec Konstantynopola, korespondent „Evening Post”, w swym artykule o kobiecie nowoczesnej w Turcji.

„Dotychczasowy obyczaj osłaniania twarzy upadł już w Turcji prawie zupełnie. Zachowuje się jeszcze dotąd w niektórych wioskach na prowincji, w stolicy kobieta zawoalowana jest już unikatem. Początek upadku tego zwyczaju datuje się od czasu rewolucji młodotureckiej, t. j. od r. 1918. Założone zostały wtedy pierwsze szkoły dla dziewcząt, a zasłony tureczki stały się bardziej przejrzyste. Reformy te jednakże spotykały się z silną niechęcią przeważnej części społeczeństwa tureckiego, przywiązanego do starych tradycji i obyczajów. I tak np. próba wprowadzenia kobiet podczas wojny bałkańskiej do szpitali w charakterze sanitariuszek, wywołała ogromne wzburzenie opinii publicznej i omal że nie stała się powodem upadku rządu.

W czasie wojny światowej zasłony zaczęły znikać. Zakończona została pierwsza szkoła koedukacyjna, w której młodzi chłopcy i dziewczęta muzułmańskie spotykali się swobodnie, tak jak i w całej Europie. Na uniwersytecie w Konstantynopolu otwarto Kolegium Nauk Wyzwolonych, do którego dopuszczano również i kobiety w charakterze słuchaczy.

Od czasu zwycięstwa greckiego obyczaj zasłaniania twarzy — można powiedzieć — zanikł w całe zniszczenie. Kobiety tureckie wychodzą już na ulicę po zachodzie słońca, widywane można w kafejkach, w teatrach, w salach balowych, gdzie tańczą nie tylko z obcymi mężczyznami wyznania muzułmańskiego, ale i „niewiernymi“, co dawniej byłoby uważane za zbrodnicze nie do darowania. Po ulicach Stambułu maszerują dziesiątki oddziałów skautów tureckich. Uniwersytet przyjmuje kobiety bez żadnych ograniczeń na wszystkie wydzia-

ły, przygotowując w ten sposób zastęp przyszłych lekarek, adwokatów i nauczycielek tureckich.

## My pracujemy, a mężczyzna zbiera zaszczyty.

Działaczka amerykańska na polu równoprawnienia, pani Ida Clarke, skarży się w artykule — od powyższym tytułem, drukowanym w „Pictorial Review“, na niesprawiedliwość, jaka wciąż jeszcze panuje w stosunku do kobiet, pracujących we wszystkich zawodach i na każdym polu.

„Pierwszą pracą, na jaką opinia publiczna zezwoliła kobiecie, poza zajęciem we własnym domu — była filantropja. Praca nad ocalaniem izek sierót i nędzarzy, pielęgnowaniem chorych i słabych, przyodziewaniem nagich i przysparzaniem bezdomnych... A jednak — te miliony dolarów jakie Ameryka wydaje rocznie na tę działalność — przechodzą przez ręce mężczyźni. W samym Nowym Jorku istnieje około 2400 stowarzyszeń filantropijnych, wy dających rocznie przeszło 50 milionów dolarów. Na czele wszystkich tych stowarzyszeń stoją mężczyźni — chociaż pracują w nich bodaj wyłącznie same kobiety!

„Zawód pedagogiczny uważany jest powszechnie za najod-

powiedniejszy dla kobiet. Ale fundusze na cele oświatowe spoczywają także w rękach mężczyzn, którzy zachowują dla siebie najlepiej płatne stanowiska kierownicze i dysponują sumami na oświacie, według swego uznania.

„Mężczyzna uchwała prawa, kieruje polityką, układa budżet państwa i dysponuje funduszami publicznymi. Kobietom pozostaje tylko — płacić bez szemrania podatki. Wpływu bezpośredniego na opinię publiczną mieć nie możemy, gdyż prasa — ten najsiłniejszy motor w życiu społecznym — jest prawie wyłącznie w rękach mężczyzn. Prawda, mamy wiele zdolnych dziennikarek, ale czy podpisy znaleźć można pod artykułami wstępnymi, którekolwiekbyś poczytniejszych pism amerykańskich? Powierzają im jedynie dziady drugorzędne. I tak — gdziekolwiek tylko rzucimy okiem, na jakąkolwiek dziedzinę życia — wszędzie widzimy to samo: my pracujemy, a mężczyzna zbiera zaszczyty.“

Z Teatru Popularnego.

## Wicek i Wacek.

Komedja w 4 aktach przez Zygmunta Przybylskiego

Teatr Popularny, po sukcesie, jaki osiągnęła „Chata za wsią“, wystąpił z trzecią z rzędu w obecnym sezonie premierą p. t. „Wicek i Wacek“.

Komedja ta osnuta na tle życia żełciańskiej szlachty, jej upodobań, trosk, ponad któremi góruje staropolski humor i cicha, sentymentalna, dwójka telnych młodocianą serc, miłość, piąca pierwszą kartę sielanki w eichej, dajmy na to, obrośniętej winem altance, a następnie gdzieś na wieczorku w dworze wesolej sąsiadki, wprowadziła mnie w świat inny, słoneczny, do białego dworku, wyrosłego wśród rozbujających kłosów zboża i wiejskich uroczysk.

Wicek i Wacek — to wisusy, gorzej, bizuny, jak ich nazywa-

stary ojciec, z dziada pradziada szlachcie imci pan Klepacki, dla których niema żadnych przeszkód, nawet wydobycie się z zamkniętego przez rozsiedzkiego na wybrzyki te ojca, na cztery spusty śpichlerza.

Kochane chłopaki! Broją, dokazują, martwią rodzica, ale gdy przyjdzie coś, co zasnuje komuś oczy smutkiem, otwierają naścierają swe złote serca.

Zartowaliście z miłości, lecz w końcu i ty Wacku rozgorzałeś gorącym afektem do krasnej dziewczki.

Bóg z tobą! Wszak miłość nie zbrodnia, tembardziej twoja płynąca z głębi serca z wplecioną doń chęcią ratowania zadłużonego u kolonisty - Niemca dworku z kominkiem

i kontrefektami surowych antenatów, zawieszonych na jego pobielanych wapnem ścianach.

PP. Kubinski i Niedzialkowski w tytułowych rolach, pierwszy podbijający brawurą gry i szalonej pewności scenicznej, która łączy dźwięki do entuzjastycznych aplauzów, drugi sekundujący mu wiernie w tej galopadzie humoru, chociaż w końcu z lekka sentymentalny w oczach, stworzyli typy, o których ani się śniło z pewnością samemu autorowi.

Helena, urodziwa panna w wieku pretendującym do męża w wyk. p. M. Fiszerówny, przedstawiła się nam jako niewinna jednaczka, szukająca nawet w oświadczeniach miłosnych obulbięca porady u matki, poważnej matrony, którą grała z powodzeniem, p. Rozalja Bartoszevska.

## Kobieta o płomiennych włosach

(B.) Lekarz wszedł do pokoju nowoprzybyłego pacjenta.

Wysoki, tegi mężczyzna był nosobieniem zdrowia, a jednak... był on dotknięty chorobą i to ciężką.

Przed kilkoma godzinami rzucił się na jakąś młodą kobietę na ulicy i gdyby nie został powstrzy man przez przechodniów, popełniłby coś strasznego.

Został natychmiast przewieziony do zakładu dla obłąkanych. Lekarz przyglądał mu się badawczo.

— Czem się pan zajmuje?

— Jestem urzędnikiem pocztowym.

— Czy pan chorował kiedy?

— Nigdy, raz byłem tylko ranny na wojnie.

— Panie doktorze, niech mi pan pozwoli opowiedzieć wszystko z początku, ja warjatem nie jestem, tylko te czerwone włosy, te włosy...

Wczoraj wróciłem z letniska... W jednym przedziale ze mną jechała młoda kobieta o płomiennych włosach.

Jak żyje takich włosów nie widziałem.

Nadawali one twarzy jakiś niesamowity, a zarazem piękny, wygląd.

Po przyjeździe do miasta, wsiałem do tramwaju, wtem... ujrzałem, że vis a vis mnie siedzi pani o płomiennych włosach, lecz co to było?

Tamta nosiła szary, ta zaś granatowy kostium.

Oczułem, jakby mi się coś w głowie poruszyło.

Wyskoczyłem z tramwaju i stanąłem przy przystanku w o-

P. Marjan Bielecki w kreacji najwładniejszej, bo w roli ojca „bisurmanów“ grał koncertowo, raz targając z złością zawieszoną w powietrzu, to znów uśmiechając się przez zły do wybujałych nieczem dębczaki synów.

To samo można powiedzieć o p. Puchalskim, gdyż przezeń stworzona sylwetka szlachcica tobiecia godnością.

P. Bolkowski w roli chytrego Niemca, świetny.

Reszta zespołu harmonizowała z całością, a szczególnie pan Chmurkowski, zato p. Gałęcki nieco przeszarżował.

Reżyserja i wystawa staranna, publiczności dużo.

Nieznosnym wprost było zbyt głośne podpowiadanie siffera, na który to defekt winna zwrócić uwagę dyrekcja. Rom.

czekiwaniu drugiego.

Ruch i gwar ulicznych pozwoliły mi na chwilę zapomnieć o tem zdarzeniu.

Gdy nagle w przejeżdżającej dorożce ujrzałem damę z czerwonymi włosami, lecz już w czarным kostjumie.

Włosy stanęły mi dębem na głowie.

Jak szalony popędziłem co temu starożyto do domu... przed bramą stała ona — dama z płomiennymi włosami, w długiej jedwabnej pelerynie.

Oczułem tylko, jak jakaś obręcz zaciska mi się dookoła skroni, zimny pot wystąpił mi na czole...

Co potem było — nie pamiętam obudziłem się tutaj.

Panie doktorze, ja warjatem nie jestem, ale te włosy płomiennne roznieciły jakiś pożar w mnie.

Doktór w zadumie potrząsnął głową.

Miał do czynienia po raz pierwszy w czasie swej długoletniej praktyki z podobnym wypadkiem obędu.

Przepisał brom, zimne okłady i wszedł.

W celi zalegała cisza, przerywana od czasu do czasu szlochami chorego.

Następnego dnia na ulicach miasta ukazały się różnokolorowe afisze, głoszące, iż siedem siostr Malony o płomiennie-czerwonych włosach przyjechało na gościnnie występy, a tego samego dnia, chorego popełnił samobójstwo, powiesiwszy się na szelkach.

wskazała mi drzwi przeciwnie.

Przez długą chwilę pukałem napróżno. Wreszcie mi jednak otworzono, a w drzwiach ukazała się najpiękniejsza dziewczyna, jaką kiedykolwiek oglądały moje oczy. Ubrana była skromnie, lecz czysto, oczy jej miały wyraz trwożny, a w ustach również się malował lekki niepokój.

— Czy pan do mnie? — spytała głosem spokojnym i łagodnym.

— Szukam jednego młodego człowieka. Nazywa się Drewers. Czy go zastają?

— Pan się chce z nim rozmówić?

Ponieważ drzwi stały nawięziłone, więc korzystając z tego, wsunąłem się do mieszkania. Nagle zacząłem się interesować powierzoną mi „robotą“, ze względu na osobę tej słężnej dziewczyny.

Anna szła przede mną, wskazując mi drogę — zdawało mi się, że odnosi się do mnie z zaufaniem. Na sofie leżał młody człowiek, bladej, wynędzniałej, który na mój widok zmieształ się i usiłował wstać. Ale w tejże chwili opadł wyzerpany na podłogę.

— Przychodzę na zlecenie pana Burke! — powiedziałem rozmownie tonem szorstkim. Czuliem się bardzo mieswojo.

Piękna Anna przyskoczyła do mnie, a cała jej istota wyrażała najwyższe oburzenie.

— Należało mi to powiedzieć odrazu! — krzyknęła. — Nie byłabym panu pozwoliła przestąpić mego progu. Nie zapłaciłam jeszcze czynszu, to prawda. Artur nie zniósłby jeszcze żadnej podróży, ani przeprowadzki... Zresztą, dokąd mamy się udać... bez pieniędzy... bez przyjaciół...

— To już nie moja jest rzecz!

Nagle strzeliła mi do głowy myśl dziwna, a jednak... Ależ tak! Zupełnie przypomina mi siostrę, tak jak wyglądała przed laty dwudziestu, kiedy mnie uwieziono. W gardle mi zaschnęło, a na piersi padła zmora, nieznana mi od szeregu lat: zmora mego lepszego ja. Precz, precz z tego pokoju! Nie będę przecież tak głupim, by się buntować przeciw szefowi! Pomijając mój zarobek, człowiek ten ma tak długie ramie, że byłoby szaleństwem zwracać je przeciw sobie! I co u diabła obchodzi mnie sprawy tej dziewczyny? Myśl o losie, jaki ja czeka w szponach Burkego, przejmowała dreszczem.

— Do kaduka — zakląłem, wybiegając niemal z pokoju. Anna wyszła za mną i już przy drzwiach pochwyliła mnie za rękaw. — Proszę jeszcze nie odchodzić! Chciałabym z panem pomówić!

Przystanąłem, czekając, co powie. Zdawała się toczyć ze sobą ciężką walkę. Wreszcie się zdecydowała.

— Czy mnie pan uważa za ładną? — spytała głosem zdławionym. — Czy się panu podobam? Bóg mi wybaczy ten ciężki grzech, ale gotowa jestem zrobić wszystko, by tylko Artur odzyskał zdrowie. W tym stanie pracować nie może, a ja również nie mogę się starać o żadne zajęcie, bo stale muszę być przy nim. Ten kotr Burke domaga się czynszu, a ja nie mogę mu zapłacić. Muszę mieć te pieniądze — słyszy pan, za każdą cenę!

Głos jej zamarł, a lzy jak groch spływały wzdłuż policzków...

Biedactwo! Biedne małeństwo! Nie wiedziała widocznie, co począć, jak wyrwać z ciężkiej sytuacji. Gniew mnie ogarnął; gdybym ja kiedyś na swej drodze życia spotkał był taką dziewczynę, wszystko byłoby się ułożyło inaczej!

I po raz pierwszy od dwudziestu lat zawiodłem zaufanie mego zleceniodawcy.

— Ile pani potrzebuje? — spytałem. — Lekarz... lekarstwa... i czynsz. — Od jakiego czasu zalega pani z czynszem?

— Od trzech miesięcy.

Gwizdnąłem przez zęby. Stała przede mną taka strwożona,

slaniając się na nogach. Byłbym raczej skrzywdził drobne dziecko niż ją. Wsunąłem rękę do kieszeni, wydobyłem z niej kopertę z banknotami od Burkego, podzieliłem je na dwie części i jedną wraz z kopertą podałem Annie. Patrzyła na banknoty całkiem nieprzytomnie, robiąc w tej chwili wrażenie lunatycki.

Ale już nazajutrz rano po niespokojnie spędzonej nocy, wszystko to wydało mi się blaźństwem. Przed kim ja ją chcę ratować? Przed Burke, który mi dał zlecenie przeciwnie? I ja odważyłem się działać wbrew jego woli?

Jeszcze tego samego dnia Burke mnie zawezwał do siebie. Siedział znów w swym gabinecie i znów otworzywszy szufladę, wydobyl z niej plik banknotów, pokazując mi je z daleka. Zadrżałem od stóp do głowy. Były to te same banknoty i ta sama koperta, w której je wreczyłem Annie. Ze też o tem nie pomyślałem! Biedaczka co prędzej chciała zapłacić czynsz, a nie miała pod ręką innego papieru. Toż się wkopałem!

Szef zauważył mój niepokój i chichocząc złośliwie, sztydził: — Serduszo się rozczuliło, he? Ładna dziewczyna, nieprawdaż? Tak i zachciało się zabawić raz w ryercza? A co sobie właściwie wyobrażałes? Czekam na odpowiedź, inaczej dziś jeszcze dam

znać policji. Ze to zrobię, o tem chyba nie wątpisz!

— Ano trudno! Czasem człowieka coś opęta! Ale poraz drugi się to nie powtórzy! Może pan na mnie polegać! — rzekłem tonem pewniejszym, niż przypuszczałem, że się potrafię zdobyć.

Burke rzucił mi spojrzenie swych kocich oczu i mruknął: — Mogę spróbować! Ale gdyby się to jeszcze...

— Panie szefie — przerwałem — może pan na mnie polegać!

— Niechże będzie! A od dzie wczyny trzymać mi się zdala! Nie dla psa kielbasa, zrozumianno? Wogóle zlecenie dotyczy tylko tego młodego człowieka! Z nią niema potrzeby się zadawać.

Zrozumiałem aż nadto dobrze. Występować przeciw „szefowi“ znaczyło porywać się z motyką na słońce. Teraz chodzi już tylko o to, bym sam się wycofał z afery. A dziewczyna niech się stara o siebie!

Rozmawialiśmy jeszcze przez chwilę, gdyż Burke dawał mi ostatnie zlecenie, poczem ruszyłem prosto w stronę portu, by dowiedzieć się, który statek wyjeżdża w najdalszą podróż. Niezadługo znalazłem potrzebnego ptaszka, dla którego podobne sprawy nie były widać nowością. Po paru słowach zrozumiał już,

### Dalsza kontrola bezrobotnych, korzystających z zapomóg.

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Łodzi podaje do wiadomości, że od poniedziałku, dnia 29 września w dalszym ciągu przeprowadzana będzie kontrola bezrobotnych, pobierających zasiłki. Każdy zgłaszający się do kontroli obowiązany jest przedstawić legitymację i księżeczkę obliczeniową. Biura rejestracyjne wymienia tymczasowe legitymacje na nowe legitymacje normalne.

Kto nie zgłosi się w oznaczonym dniu do kontroli, będzie uważany za pracującego. Prawo do zasiłków będą mieli tylko ci bezrobotni, którzy otrzymają nowe legitymacje.

Kontrola odbędzie się w następujących biurach rejestracyjnych:

I biuro rejestracyjne, ulica Ogrodowa 28, szkoła Tow. Akc. I. K. Poznański. II biuro rejestracyjne, ulica Ogrodowa 28, szkoła Tow. Akc. I. K. Poznański. III biuro rejestracyjne, Helenów. IV biuro rejestracyjne, ulica Rokicińska 58, I piętro. V biuro rejestracyjne, Wodny Rynek, róg Rokicińskiej. VI biuro rejestracyjne, ulica Pańska 106. VII biuro rejestracyjne, ulica Wólczńska 253, parter. VIII biuro rejestracyjne, ulica Kilińskiego 222. IX biuro rejestracyjne, ulica Wólczńska 253, parter. X biuro rejestracyjne, ul. Wólczńska 253, parter.

W poniedziałek winni zgłosić się do kontroli bezrobotni posia-

dający legitymacje z numerami: w I, III, IV i IX biurach rejestracyjnych od 1800 do 2300, w II, V, VI, VII i VIII od 1200 do 1500 i w X od 600 do 700.

We wtorek: w I, III, IV i IX od 2300 do 2800, w II, V, VI, VII i VIII od 1500 do 1800, i w X od 700 do 800.

W środę: w I, III, IV i IX od 2800 do 3300, w II, V, VI, VII i VIII od 1800 do 2100 i w X od 800 do 900.

W czwartek: w I, III, IV i IX od 3300 do 3800, w II, V, VI, VII i VIII od 2100 do 2400 i w X od 900 do 1000.

W piątek: w I, III, IV i IX od 3800 do 4300, w VI i VII od 2400 do 2700 i w X od 1000 do 1100.

W sobotę: w I, III, IV i IX od 4300 do 4800, w VI i VII od 27 do 3000.

Praca w biurach rejestracyjnych rozpoczyna się o godz. 8-jej rano.

Urząd podaje do wiadomości, że biura rejestracyjne posiadają listy tych robotników, którzy otrzymali pracę w fabrykach i kto z nich zgłosi się po zapomogę, będzie pociągnięty do odpowiedzialności karnej za oszustwo.

### O nowe źródła dochodowe.

Na posiedzeniu Magistratu w dn. 26 b. m. postanowiono wystąpić do Rady Miejskiej z wnioskiem o upoważnienie Magistratu do energicznej interwencji w sprawie pozbawienia Łodzi prawa pobierania podatku od elektryczności i gazu. Magistrat zamierza mianowicie wystąpić do Rządu i do Sejmu o zezwolenie Łodzi na pobieranie podatku od elektryczności i gazu dla celów oświetlenia, a to przez rozszerzenie przywileju nadanego Warszawie w ust. 3 art. 12 Ustawy z dn. 11/VIII. 23. r. na m. Łódź.

Jednocześnie wystąpi magistrat do Rady Miejskiej o uchwalenie następującego wniosku. Magistrat m. Łodzi musi uważać przewidziany w art. 6 Ustawy z dnia 11. 8. 1923 r. podatek miejski od budynków za wyłączne źródło dochodowe samorządu łódzkiego dla pokrycia nadzwyczajnych wydatków inwestycyjnych; z tych przyczyn Magistrat domaga się od Sejmu i

Rządu bądź restytucji mocy obowiązującej zmienionego art. 6 Ustawy z dn. 11. 8. 1923 r., bądź też zrzeczenia się przez Państwo na korzyść samorządu łódzkiego dochodów z państwowego podatku od nieruchomości na obszarze m. Łodzi, na wypadek przyznania dochodu z tego źródła skarbowi państwa.

Na ostatnim posiedzeniu Magistratu rozpatrywano również wniosek Wydziału Budownictwa w sprawie przekazania Wydziałowi Podatkowemu poboru opłaty miejskiej od szyldów i reklam. W wyniku dyskusji postanowiono pobrać tę opłatę, jako mającą głównie na celu nadanie miastu estetycznego zewnętrznego wyglądu, pozostawić w rękach Wydziału Budownictwa. Natomiast Wydział Podatkowy opracuje statut podatku od anonsów i plakatów, i pobór tego podatku, po jego wejściu w życie, należeć będzie do kompetencji Wydziału Podatkowego.

### Posiedzenie komisji radzieckich.

W tygodniu przyszłym odbędzie się posiedzenia następujących komisji Rady Miejskiej. We wtorek, dnia 30-go b. m., posiedzenie komisji pracy, na którym rozpatrywane będą: wniosek Koła Narodowego w sprawie pomocy dla bezrobotnych pracowników intelektualnych oraz statut kasy emerytalno-pożyczkowej dla pracowników gazowni. W środę, dnia 1-go października posiedzenie komisji do spraw ogólnych: na porządku dziennym: statut organizacyjny Oddziału Kanalizacji i Wodociągów oraz wniosek r. Holenderskiego w sprawie należytego rozmięszczenia dzieci w szkołach powszechnych. O godz. 8-jej tegoż dnia — posiedzenie konwentu seniorów; ustalone zostaną listy 12 członków i 12 zastępców do komisji szacunkowych dla wymiaru państwowego podatku dochodowego na rok 1924 oraz 12 członków Rady Miejskiej — chrześcijan — do Komitetu Domu Starców i Kalek przy ul. Narutowicza 50.

### Przegląd wojskowy.

W początkach września r. b. ukazał się zeszyt 1-szy „Przeglądu Wojskowego“ — kwartalnika poświęconego wojskowej myśli obcej, wydawanego przez Wojskowy Instytut Naukowo-Wydawniczy, Oddział II Sztabu Generalnego i Towarzystwo Wiedzy Wojskowej (następcą tego ostatniego). Zadaniem nowego kwartalnika jest dać korpusowi oficerskiemu i wszystkim interesującym się zagadnieniami wojskowymi możliwość zaznajomienia się w dostępnej formie i w języku polskim z najciekawszymi pracami wojskowo-fachowymi z periodycznej prasy obcej oraz wskazać odpowiednią bibliografię tejże prasy.

Treść zeszytu 1-go przedstawia się następująco:

1. General Serrigny — Organizacja państwa dla celów wojny.
2. Finlandsk - rosyjska granica pod względem wojskowym.
3. Gen. Dobrowolskij — O kierowaniu masami na wojnie.
4. Plk. Rowan - Robinson — Doktryna i zasady wojny w angielskim regulaminie służby polowej.
5. E. Appoga — Zagadnienie dywizji terytorjalnych.
6. Gen. Gebattel — Strate-

gicznie użycie kawalerji niemieckiej podczas wojny światowej.

7. Plk. Weiterhausen — Dywizja kawalerji w przyszłej wojnie.

8. N\*\*\* Uwagi o lotnictwie.

9. Pplk. Tournes — Obrona nowoczesnego fortu (fort Vaux w marcu 1916 r.).

10. Zagadnienie dział piechoty.

11. Mjr. Laurent — Sytuacja gospodarcza Niemiec z punktu widzenia posiadanych przez nie surowców.

Wiadomości różne: Skorowidz rzeczowy do tego działu.

Bibliografia czasopism obcych.

Podobnie opracowana bibliografia rzeczowa jest wogóle zupełną nowością w prasie polskiej. Redakcja i Komitet Redakcyjny stanowią:

- Plk. dr. Tokarz Wacław, Pplk. S. G. inż. Bagiński Henryk, Pplk. dr. Łodyński Marjan, Mjr. S. G. Jedrejewicz Wacław, Mjr. S. G. dr. Künstler Stanisław, Mjr. S. G. Rowecki Stefan, Mjr. Dwornik Stefan, Kpt. S. G. Romiszowski Henryk, Kpt. S. G. Stebłowski Adam, Kpt. Lipiński Franciszek. Cena pojedynczego zeszytu

### Wyjazd inspektora Wróblewskiego do Ameryki.

W dniu 29 września b. r. o godzinie 7.25 wieczorem z dworca Łódź-Kaliska, wyjeżdża do Ameryki na kilkutygodniowy pobyt inspektor Zygmunt Wróblewski, Komendant Łódzkiego Okręgu Policji Państwowej.

Insp. Wróblewski uzyskał na własne życzenie urlop z Głównej Komendy pragnie go wykorzystać przez zaznajomienie się z organizacją policji amerykańskiej, stojącej, jak wiadomo na najwyższym poziomie, — jej urządzeniami technicznymi, systemem szkolenia policjantów, walki z przestępczością i t. d.

Wielką uwagę skieruje również na obywatelskie wychowywanie młodzieży, a będąc patronem jednej z drużyn harcerskich,

pragnie przyrzeć się również skautingowi amerykańskiemu.

Pobyt w Ameryce pozwoli inspektorowi Wróblewskiemu zbliżyć się do środowisk naszej emigracji i zaznajomić się z jej warunkami bytowania pod opieką gwiazdźdźstego sztandaru.

Władze amerykańskie, zawiadomione przez nasze placówki konsularne, przyjmują, nie ulegając wątpliwości, zyczliwie reprezentanta naszej Policji Państwowej.

W programie pobytu wysuwają się na pierwszy plan Nowy-Jork, Chicago, Detroit, Waszyngton, Pictburg i Wilkes-Barre (Pensylwanja).

Powrót nastąpi przypuszczalnie z końcem listopada. Pap.

o co chodzi i w okamgnieniu doszliśmy do porozumienia. Los Artura Drewesa był przypięczto wany. Jeszcze tej samej nocy statek odpywał z portu, a najbliższym celem była Afryka Południowa, czyli że pacjenta czekała narazie podróż dwumiesięczna.

— Więć ułożone, panie kapitanie! O godzinie dziewiątej stawię się z moim ładunkiem. Oto zadatek, a resztę przy nadaniu „towaru“.

Zameldowałem szefowi o dokonanych układach i zamówiłem auto, którym kierował jeden z moich przyjaciół. Wczorajsze moje „zaczadzenie“ uczuciowe znikło bez śladu, byłem znów taki sam jak zwykle. Co mnie obchodzi jakaś tam ładna dziewczyna i jej przyjaciel? Alboż się o mnie kto troszczy, kiedy nie mam co gryźć?

Burke udzielił mi pewnych informacji co do Drewesa. Tym razem szef schwył dwie sroki za jeden ogon. Ten młody człowiek dość chętnie dla niego pracował, ale od chwili zapoznania się z Anną nie chciał u niego pozostać. A Burke nie pozwalał z sobą żartować! Takich zachowań należy wyprawić, gdzie pieprz rośnie! Tem więcej, że szef sam gwałtownie się kochał w pięknej Annie.

Zamówiłem auto, które miało

czekać u bramy owego domu, poczem wstąpiłem do klubu po szefa. Razem pojechalśmy do owej dzielnicy zamiejskiej.

Wysiedliśmy przed domem, a Burke wszedł ze mną na ciemne schody. Przed drzwiami szepnął mi, że zaczeka w sieni, mnie zaś kazał zadzwonić.

Piękna Anna otworzyła nieco trwoźnie, lecz poznawszy mnie, wyciągnęła do mnie obydwie ręce.

— Proszę, proszę, niechże pan wejdzie! — zapraszała. Zobaczyłem pana Artura, który już całkiem inaczej wygląda niż wczoraj! Dzięki pańskiej dobroci kupiłam mu wina i szynki i od razu go to wzmocniło! Nawet go pan nie pozna!

Zrobiło mi się bardzo głupio, ale zacisnąwszy zęby, wszedłem za nią do pokoju. Tym razem gra niebezpieczna: ja, albo ona! — powiedziałam sobie w duszy. Za pół godziny będzie po wszystkim! Nie zobaczę tej dziewczyny nigdy w życiu, a nabiję sobie kabzę, co się zowie!

Zastałem Artura siedzącego na jedynym fotelu, jaki wogóle znajdował się w pokoju. Istotnie, wino i mięso podziałały cudownie!

Anna ujęła mnie za rękę i podprowadziła do pacjenta.

Och, tylko teraz nie pozwólcie się wzruszyć, nie uleć słabości!

Odsunąłem dziewczynę, unikając jej spojrzenia i błyskawicznie porwałem Drewesa, jak jakąś łalkę. Zbyt był zaskoczony, by myśleć o jakimkolwiek oporze; to też wcale mu nie potrzebowałem kne bławac ust.

Z lekkim tym ciężarem wybiegłem z mieszkania, a wtedy Burke wsunął się do korytarza, szepnąwszy mi tylko: — Dobrze się sprawiłeś Stefanie! — Nie troszcząc się o niego, zbiegałem z piętra, pragnąc co rychlej znaleźć się w aucie, lecz nie doszedłem jeszcze do połowy schodów, gdy do uszu moich dobiegł rozdzierający krzyk Anny. Rozpaczyłym głosem przyzywała pomocy. Nie zdając sobie sprawy, co robie, zawróciłem na piętro.

Drewes zemdał. W korytarzu ukazał się teraz Burke, przemocą usiłujący wprowadzić krzyżącą dziewczynę. Broniła się jak szalona, bijąc na oślep pięściami, drapiąc i kłusząc.

W jednej chwili czerwone pomienie zaczęły mi migotać przed oczyma. Zapominając o niebezpieczeństwie, zapominając o strachu, jakim mnie przejmował potężny „szef“, złożyłem na podłodze omdlałego Drewesa i rzuciłem się ku Burkemu, który sądził, że przychodzi mu z pomocą.

— Proszę się o mnie nie troszczyć — syknął. — Tylko z tym drabem się uporać, i to jak najprędzej!

W okamgnieniu pochwyciłem „szefa“; skrzepowałem go, ręcznikiem zakneblowałem usta, że nie mógł nawet pisać i jak pakiet porwałem na barki. Pędem zbiegłem ze schodów i z ładunkiem swym wskoczyłem do auta. Pomknęło pędem strzały i oto przybyliśmy do portu, zanim zdolałem się jeszcze opamiętać. Wynosząc szefa z auta, uczułem, że w bocznej kieszeni ma mocno wypchany portfel. Wyciągnąłem kopertę z banknotami, przygotowanymi prawdopodobnie dla mnie za „dobre spełnienie pracy“. Prawdziwie, dobrze ją spełniłem i słusznie należy mi się nagroda. — Dziękuję panu „szefowi“ — zaśmiałem mu się w nos, wsuwając pakiet do kieszeni.

Kapitan stał już na pokładzie, gdyż statek miał odpłynąć za kwadrans. — Najwyższy czas! — zawołał, zobaczysz mnie. — Za parę minut byłoby już zapóźno!

Wraz z Burkiem wszedłem na pokład, dałem kapitanowi resztę umówionej kwoty, prosząc, by nie zwracał uwagi na to, co ten żлік zechce mu opowiadać. — To skończony warjat — tłumaczyłem — który sobie wyobraża, że jest wielkim panem. Niewątpliwie zechce też opowiadać niestworzone rzeczy, by odzyskać swobodę.

— Co? Mnie od będzie opowiadał? — zaśmiał się kapitan, a

z jego miny wyczytałem, że „szefa“ nie czeka miła podróż.

Musiąłem jeszcze jedną załatwić sprawę, zanim udałem się na spoczynek po ciężkiej pracy tego wieczora. Autem pojechałem znów do domu, w którym mieszkała Anna i przeskakując po trzy schody od razu, stanąłem u jej drzwi. Otworzyła mi ostrożnie i cofnęła się przerażona.

— Proszę się uspokoić! — rzekłem. — Ten łotr Burke wynajął mnie, bym porwał namzczonego pani i wysłał go, gdzie pieprz rośnie. Ale usłyszawszy krzyk pani, nie byłem w stanie tego zrobić. Teraz zamiast pana Drewesa „szef“ jedzie do Afryki Południowej, a mogę panią zapewnić, że kapitan nie uprzyjemni mu tej podróży.

— A co z panem? — spytała Anna, ścisnąc mnie za rękę, gdy do oczu jej bezustannie napływały łzy. — Dwa razy nas pan wyrwał ze szponów Burkego. Czy teraz nie zechce się mścić na panu?

— To mu się nie uda! — zaśmiałem się serdecznie. — Jutro pierwszym statkiem wyjeżdżam w świat daleki! Aż do Nowady, do fermy mojego wuja. Tam mnie nawet „szef“ nie dosięże.

KONIEC.

## Niefortunny zastępca Komisarza Rządu.

Pewnego dnia p. Juroszek przechodząc ul. Rzgowską ujrzał dość sympatyczną panią, z którą miał zamiar nawiązać bliższą znajomość.

Jednak owa panna nie zwracając uwagi na wymowne spojrzenie don Juana weszła do kina oświatowego, gdzie skromnie zajęła miejsce.

Chcąc zaimponować owej panie, p. Juroszek zajął miejsce przeznaczone dla komisarza rządu.

Z miejsca tego p. J. podczas demonstrowania obrazu atakować ową nieznaną, lecz jedynie z takim skutkiem, że dyrektor kina po przerwie wyrzucił go z zajmowanego miejsca, a sprawa znalazła się w

sądzie pokoju.

Sędzia po wysłuchaniu sprawy, skazał Juraszka na 35 zł. grzywny, względnie na tydzień aresztu.

P. J. miał przyjaciela Szewczyka, który po wyroku sądowym poradził mu by owe 35 zł. lepiej przepić, a wyrok sądu pokoju zaskarżyć do sądu okręgowego, a on, jako świadek, wybawi go z opresji.

Tymczasem na rozprawie w sądzie okręgowym „przyjaciel” zeznał w ten sposób, iż w zupełności zastępował prokuratora.

Tym razem sąd okręgowy skazał do na 3 tygodnie bezwzględnego aresztu. bip.

## Nowy związek felczerów.

Na zaproszenie wydziału zdrowotności publicznej zwrócił się do magistratu delegata klasowego związku felczerów w osobach sekretarza o. k. z. z. p. Łukowskiego i Siemkiewicza, w celu omówienia warunków współpracy klasowego związku felczerów w wydziale zdrowotności publicznej.

Po omówieniu poszczególnych spraw z inspektorem

szpitali miejskich p. Mittstaedten uchwalono, że magistrat będzie traktował członków klasowego związku felczerów narówni ze związkiem felczerów Rzeczypospolitej i w tym celu klasowy związek prześle magistratowi listę swych członków, których proporcjonalnie magistrat przyjmować będzie na posady miejskie. bip.

## Sąd Pokoju skazał 30 kupców za fałszowanie produktów.

W dniu wczorajszym na wotantdzie Sądu Pokoju I. Okręgu znalazło się 30 spraw z oskarżenia Państwowego Zakładu Badań Żywności i Przedmiotów Użytku w Łodzi.

Z ramienia P. Z. B. Z. i P. U. występował p. Roman Falkowski, który w treściwych słowach popierał oskarżenie, domagając się surowej kary na starych recydywistów, którzy w haniebnym sposób wyzyskują ludność naszego miasta.

Skazani zostali bądź za fałszowanie mleka (dolewanie wody) bądź za odtłuszczenie mleka (zbiernie śmietany): Maciej Mikinka i Nitowa z Woli Żarazymskiej po 50 zł. lub 10 dni aresztu. Fryderyk Francman na 4 tygodnie aresztu. Wilhelm Francman na 8 tygodni. Paulina Grosman 75 zł. lub 2 tygodnie aresztu. Marcin Pluta z Wikitna na 100 zł. grzywny lub 4 tygodnie aresztu. Krystjan Francman z Olechowa na 8 tygodni aresztu. Reinh. Mertz 8 tygodni aresztu. Fryderyk Kucner z Janowa 200 zł. lub 6 tygo-

dni aresztu. Jakób z Bukowca 100 zł. lub 4 tyg. aresztu. Zarjan Samiec z Rakowej Woli 100 zł. lub 4 tyg. aresztu. St. Ruminkiewicz z Pabjanic 100 zł. lub 4 tyg. aresztu. Anna Cynapol i Rojza Fiszlika z Chocianowic po 4 tygodnie bezwzględnego aresztu. Emanuel Konwiesz i Marcin Majer z Olechowa po 4 tyg. aresztu. Mateusz Simon z Rakowej Woli 100 zł. lub 4 tyg. aresztu. Janina Barlog z Wiskitna i J. Pinka po 150 zł. Olga Speichel, Daniel Henig z Ksawerowa po 100 zł. lub 4 tygodnie aresztu. M. Porost 50 zł. lub 10 dni aresztu.

Za fałszowanie masła: Aleksandra Suszka z Łodzi 100 zł. lub 5 dni aresztu. Wojciech Zajac 50 zł. lub 14 dni aresztu. Marjanna Kowalczyk z Chocianowic 100 zł. lub 2 tyg. aresztu.

Za fałszowanie lodów: Feliks Smigielski z Łodzi na 20 zł. lub 5 dni aresztu.

Oprócz tego wszyscy skazani są na zapłacenie kosztów badania i przewodu sądowego. Pap.

## Zebranie Stow. Rob. Chrześcijańskich.

W dniu dzisiejszym o godzinie 4.30 po południu w Oddziale na Dąbrówce odbędzie się zebranie Stow. Robotników Chrześcijańskich, na którym przemawiać będzie inż. ławnik Folkierski.

O tej samej godzinie na zebraaniu w Oddziale na Widzewie przemawiać będzie jeden z członków zarządu głównego.

Na zebraaniu Oddziału Zarzewskiego przemawiali będą p. Janeczak i p. Piechotkówna.

W poniedziałek, dnia 29.9 o

godz. 7 wieczorem w sali Domu Ludowego przy ul. Przejazd 34, wygłosi radny adwokat Stypulkowski odczyt na temat: Państwowość polska i rosyjska.

Po referacie p. Stypulkowskiego zabierze głos ławnik Kulamowicz.

Dnia 1 października r. b. o godz. 7 wieczorem w Oddziale św. Józefa przy ul. Ogrodowej Nr. 34, przemawiać będzie na zebraaniu Stow. Robotników Chrześcijańskich, ks. Siennicki. Pap.

## Z miejskich zakładów kąpielowych.

Na ostatnim posiedzeniu Magistratu zatwierdzono następujące stawki opłat w miejskich zakładach kąpielowych:

- a) za wannę I kl. zł. 1.
- b) za wannę II kl. 75 gr.
- c) bilet ulgowy dla urzędników i robotników miejskich

oraz naucz. szkół powszechnych 50 gr.

d) łaźnia 25 gr.

Należy zauważyć, że opłaty te są o 50-50 proc. niższe od cen w zakładach kąpielowych prywatnych.

## Zebranie Związku Dozorców Domowych.

W dniu dzisiejszym t. j. 28 b. m. o godzinie 1 po południu w Sali Domu Ludowego odbędzie się zebranie Chrześcijańskiego Związku Dozorców Domowych, na którym jako referenci wystąpią, prezes Związku p. Rokita i generalna sekretarka Związków Zawodowych p. H. Piechotkówna.

Omawiana będzie sprawa cenników za otwieranie bramy.

Po ustaleniu i uchwaleniu cennika zostanie on przesłany do Komisarjatu Rządu celem zatwierdzenia. Pap.

## Międzynarodowy Zjazd Pracowników Gastronomiczno-Hotelowych.

Tutejszy Związek Pracowników Gastronomiczno-Hotelowych otrzymał zaproszenie na Zjazd Międzynarodowy, mający się odbyć w dniu 26 listopada r. b. w Berlinie.

Główny Zarząd Związków Zawodowych Pracowników Gastronomicznych, z siedzibą w Łodzi przyjął zaproszenie i wysłał na Zjazd swą delegację. Pap.

## Zebranie pracowników gastronom.-hotelowych.

Onegdaj o godz. 6 wieczorem w lokalu Okręgowej Komisji Zw. Zawodowych odbyło się zebranie Zw. Pracowników Gastronomiczno-Hotelowego.

Przewodniczący prezes Związku p. Bawarski — omówił sprawy związane z ogólnopolskim zjazdem pracowników gastronomiczno-hotelowych, mającego się odbyć w Łodzi, dnia 1-go października r. b.

Po wybraniu delegatów na zjazd, ustalono program, obejmujący: 1. wybór przewodniczącego, sekretarza, asesora, komisji mandatowej, 2. odczytanie protokołu z konferencji Zarządu Głównego, 3. sprawozdania kasowe, organizacyjne, oddziałów, spółdzielni, 4. wybory do Zarz. Gł., komitetu wykonawczego, członków Zarządu Głównego, komisji rewizyjnej, komisji redakcyjnej, 5. taktyka związków na przyszłość, podział związków na okręgi, 6. sprawy sanitarne. Pap.

## Budowa domu noclegowego.

Wobec znacznego rozszerzenia zakresu działania samorządu na polu opieki społecznej, w związku z wejściem w życie nowej Ustawy o opiece społecznej — Magistrat postanowił przystąpić niezwłocznie do budowy Miejskiego Domu Noclegowego przy ul. Przędzalnianej nr. 60. Koszty budowy obliczone są na sumę 55.000 złotych.

## Tajemnicza śmierć.

W domu przy ul. Gdańskiej 154 mieszkał na II piętrze samotnie niejaki Adolf Teodor Aurbach.

Lokatorzy tego domu, nie widząc przez kilka dni Aurbacha i przeczując coś złego, zawiadomili X Komisarjat P. P. który wysłał natychmiast na miejsce dyżurnego przodownika.

Po otwarciu drzwi stwierdzono, iż Aurbach nie żyje. Przyczyny śmierci nie ustalono.

Śmierć nastąpiła prawdopodobnie przed dwoma dniami.

Dziwnem się wydaje, iż lokatorzy słysząc jakieś podejrzane jęki i wiedząc, iż Aurbach pozostaje samotny, nie zainteresowali się nim od razu.

Sledztwo w toku. Pap.

## Robotnicy spalonych Zakładów Samochodowych w Łodzi cierpią nędzę.

Z Okręgowej Komisji Związków Zawodowych dowiadujemy się o wielkiej nędzy i rozpacz robotników, zatrudnionych poprzednio w Wojskowych Zakładach Samochodowych przy szosie Pabjanickiej, a spalonych przed kilku miesiącami, w dość niejasnych warunkach.

Po spaleniu się zakładów rzemieślnicy i robotnicy w ilości około 130 pozostali bez pracy, a obecnie, gdy zwracają się do Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy w celu

zarejestrowania się na listę bezrobotnych i otrzymania jakichkolwiek zapomóg, którzy nie dopuścili do śmierci głodowej dzieci ich i żon, słyszą odpowiedź, iż nie mogą być zarejestrowani, bo ustawa o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia nie obejmuje robotników pracujących w zakładach wojskowych.

Jest to rzeczywiście położenie bez wyjścia. Pap.

## Zatwierdzenie podatku.

Urząd Wojewódzki zawiadomił Magistrat, że Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu, opierając się na art. 1 p. 3 art. 12 i art. 36 Ustawy z dn. 11. 8. 1923 r. o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych, zatwierdziło statut

podatku miejskiego od oświetlenia elektrycznego i gazowego w lokalach z wyszynkiem alkoholu i w lokalach zabaw, rozrywek i widowisk — który to statut przyjęty i uchwalony został przez Radę Miejską w dn. 1. 7. 1924 r.

## Uroczystość szkolna.

Na uroczystości poświęcenia nowowytbudowanej 7-klasowej szkoły powszechnej miejskiej w Pabjanicach, w dn. 27-go b. m.,

Magistrat łódzki reprezentowany był przez specjalnych delegatów, w osobach pp. ławników Hajkowskiego i Kruczkowskiego.

## Reklamacje przemysłowców.

Do Magistratu wpłynął memoriał Związku Przemysłowców Włókienniczych w Państwie Polskim w sprawie dokonywanego obecnie przez Magistrat wymiaru państwowego podatku od nieruchomości. Związek Przemysłowców domaga się poddania rewizji dotychczasowych zasad wymiaru i w tym celu przedstawił

Magistratowi swoje uwagi. Uwagi te dotyczą głównie: a) podstaw wymiaru podatku od nieruchomości fabrycznych; b) teoretycznych norm podatku i c) sprawy określenia samej wartości obiegowej nieruchomości. Zredagowaniem odpowiedzi na memoriał przemysłowców zajmie się Wydział Podatkowy Magistratu.

## Z Instytutu Nauczycielskiego

Siedziba instytutu nauczycielskiego przeniesiona z gimnazjum miejskiego do prywatnego gimnazjum żeńskiego przy ul. Pomorskiej 16. Wykłady rozpoczynają się w dniu 2 października w poniedziałki, środy i piątki od godz. 5 do 7 wieczorem, przy czym przewidywane są wykłady dr. Karpińskiej — Wojczyńskiej pod tytułem: Badaania inteligencji dzieci.

W dniu 4 października rozpoczyna wykłady dr. Marjan Odrzewski po tytule „Psychologia eksperymentalna” zaś od godziny 7 do 8 wieczorem wykłady profesora Kosidowskiego pod tytułem „Najmłodsza Polska literatura”.

Wykłady te nieprzerwanie odbywać się będą w ciągu drugiego semestru, aż do połowy czerwca. (bip).

## Z wyższego kursu nauczycielskiego.

W dniu 30 b. m. odbędzie się ogólne zebranie wyższego kursu nauczycielskiego w celu ustalenia programu prac.

Od 15 b. m. rozpoczyna się na wyższych kursach nauczycielskich egzaminy w postaci lekcji próbnych, dnia 22, 23 i 24 odbyły się egzaminy pis-

mienne, a ustne rozpoczną się w dniu 6 października.

Do egzaminów zgłosiło się 35 nauczycieli szkół powszechnych, którzy po zdaniu egzaminów otrzymają wyższe kwalifikacje nauczycielskie. (bip).



**Od lat wielu**  
Lekarze zalecają  
dorosłym  
i dzieciom

# „Jecorol”

wypróbowany zamiast tranu środek, przeciw anemii, ogólnemu osłabieniu i niedokrwistości. Labor. Chem. Magistra A. Bukowskiego, Warszawa, Marszałkowska 54, tel. 13-19.

Sprzedaz we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

Nr. rejestru 336  
M. Z. P. 214

# „Kredytopol”

Piotr Rozin i S-ka

ul. 6-go Sierpnia 2, tel. 20-66.

**Nadeszły w wielkim wyborze zimowe towary.**

SPRZEDAŻ NA RATY.

## Budowa Teatru Miejskiego.

Jak już donosiliśmy, we wtorek wieczór odbędzie się posiedzenie komitetu budowy teatru miejskiego.

Na posiedzenie to przybywa z Warszawy architekt Przybylski, który przedstawi drobiaz-

gowo plan budowy.

W ogrodzie kolejowym zostały już wszczęte pierwsze prace przygotowawcze i z wiosną roku przyszłego budowa teatru zostanie rozpoczęta. (bip).

## Teatr Miejski.

Dzisiaj, w niedzielę, o godz. 3.15 świetna komedia Beneta „Kłopoty Genjusza” z pp. Star- ską i Zniczem w głównych ro- lach.

Wieczorem, ciesząc się du- żym uznaniem prasy i publiczności „Gałganek”, Nicodemiego. Pani Jarkowska w roli tytułowej dorównywuje w niej zupełnie, zdaniem świadków, świetnej nie- mieckiej aktorce Elizie Eckers-

berg, która występowała w tej sztuce w Berlinie przez przeszło rok bez przerwy. Pan Nowakow- ski jako jej partner ujął sobie sympatycznym i kulturalnym spo- sobem gry całą publiczność na- szą. Znani z ubiegłego sezonu pp. Rozwadowiczowa, Wernisów- na, Fabisiak, Kliszewski, Komor- nicki i Wybrański dostarczają się w zupełności do popisu gry głów- nych wykonawców.

## Teatr Popularny.

Dzisiaj w niedzielę, dnia 28-go bm. po południu o godz. 3-30 — wieczorem o godz. 7-15 „Wiecek i Wacek” — komedia w 4-ach aktach J. Przybylskie- go. — Świetna ta komedia jak było do przewidzenia zyskała sobie ogromne powodzenie —

a to dzięki niezrównanej grze pp. Niedziałkowskiego i Kubiń- skiego, jako Wicka i Wacka, pań: Bartoszewskiej, Fiszerów- ny, Marszyckiej, Zielińskiej, o- raz panów: Bieleckiego, Bol- kowskiego, Chmurkowskiego, Puchalskiego i in.

## Balet warszawski.

Uroczę tancerki, które nie- jednokrotnie podziwialiśmy w operze stołecznej, a które obec- nie z woli gospodarki magistratu m. Warszawy — zostały bez pracy — wskutek zamknięcia opery, z kolegami swymi — z znakomitym Piotrem Zajlichem na czele — wystąpią raz jedy- ny w Łodzi w środę 1 października w Seali.

„Sami sobie” — to hasło, które powinno poruszyć każdego.

Jesteśmy pewni, że balet warszawski w zespole 36 osób — dozna jaknajserdeczniejszego przyjęcia — że sala będzie wy- przedana do ostatniego miejsca.

Program olbrzymi. Dają, co mają najcenniejszego, nie ża- lując pracy, swych talentów i ar- tyzmu.

I Łódź zrewanżuje się mi- łym gościom, witając ich z ap- lauzem.

## Nauczyciele przeciw systemowi protekcji.

Dnia 26 b. m. odbyło się w lokalu Związku Nauczycieli przy ulicy Andrzeja № 4 zebranie nauczycieli szkół wieczornych, któremu przewodniczył Władysław Matula.

Porządek dzienny obejmował: 1. Sprawozdanie Zarządu z dotychczasowych zagledów w sprawie uzyskania od Magistratu należnej nauczycielom zapłaty za miesiąc sierpień. 2. Omówienie warunków pracy w szkołach wieczornych w bieżącym roku szkolnym.

Ze sprawozdania ad pkt 1. dowiedzieli się zebrani, iż przy- znanie pensji sierpniowej zale- żało przedewszystkiem od ław- nika finansowego p. wiceprezy- denta miasta Groszkowskiego, który oświadczył w dniu 26 bm. iż został przekonany o słusz- ności żądań nauczycieli i przy- rzekł na najbliższym posiedze- niu Rady Miejskiej poruszyć sprawę wypłacania zaległych pensji.

Wobec powyższego oświad- czenia Walne Zebranie Nauczycieli okazując dobrą swą wolę, uchwaliło odroczyć termin wszczę- cia ostrzejszych kroków do dn. 4 października.

Następnie omawiano warun- ki pracy nauczycieli kursów wieczorowych.

Po długiej i bardzo ożywie- nej dyskusji uchwalono nastę- pującą rezolucję:

„Ponieważ praca nauczy- cieli nie da się ściśle ozna- czyć według godzin i minut, dlatego zgromadzenie nau- czycieli uchwala domagać się od zarządów szkół wie- czorowych wypłat miesięcz- nych, a nie jak proponuje zarząd tylko za ilość prze- pracowanych godzin.

Nauczyciele żądają takie- go traktowania i wynagra- dzania, jakie jest stosowane w szkołach zawodowych dla terminatorów i w szkołach powszechnych”.

W wolnych wnioskach po- ruszono dość daleko posunięty system protekcji, ujawniający się w formie zatrudniania osób nie mających odpowiednich kwalifikacji na nauczycieli, wzglę- dnie okazujących się niezdad- nymi do tego zawodu.

W przyszłym tygodniu od- będzie się walne zebranie, na którym powzięte zostaną decy- dujące uchwały.

Wybór nowego zarządu w związku z nieukończeniem per- trakcji z Magistratem został odłożony do następnego posie- dzenia. (Pap.)

## Niemasz to jak piekarz.

Dawniej bywał piekarz Biedny, bogobojny, A „wielkim” dopiero Stał się podczas wojny.

Dawniej drwiono z niego, Jakto wiecie sami, Chociaż żywił wszystkich Chlebem i bułkami.

Teraz co za zmiana!... Na cudzym żołądku Dorobił się piekarz Ładnego majątku!

I choć jawnie nadal Piecze chleb i bułki, Pokatnie zakłada Banki, sklepy, spółki.

O dawnej swej biedzie Dziś już nie pamięta, Ma się za bogacza, Drwi z inteligenta!

I nie koniec na tem, Bo w ostatnim czasie Zaczęli piekarze Głoz zabierać w prasie.

I tu rzecz wypada: „Gnieście lepiej ciasto, Aby chlebek lepszy, Miało nasze miasto.

A zaś tym pisanie Zostawcie, panowie, Co mnie mają w kasie, Ale więcej w... głowie!..

Pokrzywa.

## W obronie 8 godzinnego dnia pracy.

W sądzie okręgowym odby- ła się oskarżenia inspektora pracy Bielińskiego rozprawa przeciwko firmie Kupfer i Bo- rowicz w Zgierzu za nieprze- strzeżenie przez firmę 8 go- dzinnego dnia pracy.

Sąd po wysłuchaniu stron skazał właścicieli firmy na 100 zł grzywny i zapłacenie kosztów sądowych. bip.

## Zmiana przystanku drożek samochodowych.

Władze policyjne wydały zarządzenie, wzbraniające do- rożkom samochodowym przy- stawania na ul. Moniuszki, róg Piotrkowskiej i przystanek ten ma być cofnięty na róg Sien- kiewicza. (bip)

## Wyjazd prezesa Izby Skarb.

W przyszłym tygodniu wy- jeżdża do Warszawy prezes Izby skarbowej p. Towarnicki w sprawach personalnych, a po- zatem przedstawi w ministerst- wie skarbu memoriał stowarzy- szeń właścicieli nieruchomości w sprawie odroczenia do przy- szłego roku terminu płatności podatku od nieruchomości z wynikiem przychylnym się do odroczenia tego terminu jedynie do końca grud- nia. (bip).

## Świąteczny pasek.

W ciągu ostatnich dni z po- wodu świąt żydowskich pano- wał ożywiony ruch w sklepach żywnościowych, gdyż ludność zaopatrywała się w produkty na kilka dni.

Skorzystaliby z tego piekarze i rzeźnicy, którzy podwyższali ceny tych artykułów nie zwa- żając na ostatnio ustalony cen- nik. (bip).

## Radjoterapia miejska.

Na wniosek Wydziału Zdro- wotności Publicznej, Magistrat postanowił zakupić aparat roentgenowski „Universal” do dżaguozy i terapii w miej- skim zakładzie roentgenologicz- nym.

## Pomoc rządowa na budowę szkół.

Kuratorjum Szkolne Okręgo- we zawiadomiło Magistrat, że zgodnie rozporządzeniami Min. W. R. i O. P. z dnia 15 i 16 b. m. przyznane zostały gminie m. Łodzi następujące zasiłki rządowe, przeznaczone na

budowę szkół powszechnych: a) przy ul. Drewnowskiej — w sumie 60.000 zł. (płatnej w dwóch ratach, w m. wrzeź- niu i październiku) oraz b) przy ul. Nowo-Targowej — w sumie 50.000 zł.

## Podatek od zwierząt domowych.

W wykonaniu rozporządze- nia Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi z dn. 5. 11. 1924 r., Ma- gistrat m. Łodzi wzywa wszyst- kich właścicieli zwierząt gospo- darskich, znajdujących się na terenie Łodzi, do uiszczenia w terminie do dnia 15 październi- ka r. b. państwowego zasadni- czego podatku od zwierząt gospodarskich za rok 1924.

Stawki podatku tego na r. 1924 wynoszą:

a) za konie w wieku po- wyżej 6 mies. — 40 gr.  
b) za buhaje, woły, krowy i jałówki — 30 gr.

Przypadające z tego tytułu kwoty należy wpłacać bezpo- średnio do Głównej Kasy Miejskiej (Plac Wolności 14). Nie- wpłacone w wyżej podanym ter- minie należności ściągnięte zo- staną wraz z kosztami i odset- kami za zwłokę w drodze po- stępowania egzekucyjnego.

## Sprawa emerytur zostanie załatwiona.

Dyrektor łódzkiej izby skar- bowej p. Towarnicki otrzymał okólnik w sprawie natychmia- stowego wystąpienia do definy- tywnego wymiaru zaopatrzeń emeryturalnych, mając na wzglę- dzie dotychczasowe rozporząd- zenie.

Przy wymiarze zaopatrzeń emeryturalnych zasły niektóre zmiany, a mianowicie, że zaopatrzenia emerytalne na- leży obliczać w złotych, gro- szy nie wypłaca się.

Pozatem funkcjonariusze państwowi, którzy ulegli nie- szczęśliwemu wypadkowi w czasie od dnia 30 września 1923 r. winni zgłosić ten wy- padek swej władzy służbowej do końca grudnia 1924 r.

z dołączeniem dowodów.

Ojciec względnie opiekun sieroty ma przedkładać władzy wypłacającej pensję sieroco rok dowody, że warunki przy- znania pensji sieroczej nie uleg- ły zmianie.

Pozatem ważne jest to, iż dzieci ślubne, uprawnione i pasierbowie zmarłego eme- ryta, o ile zmarły ich nie utrzymywał winni być trak- towani na równi z powołanymi innymi krewnymi i osobami postronnymi.

Za podstawę wymiaru po- śmiertnego należy przyjąć peł- ne należne ostatnio zmarłemu uposażenie brutto bez uwzględ- nienia potrąceń. bip.

## Kombinacje mieszkaniowe.

Oddział Walki z Lichwą przy Komisarjacie Rządu na m. Łódź pociągnął do odpowie- dzialności sądowo-karnej Este- rę Roßberg zam. przy ul. Ce- gielnianej 2 i Dawida Klucz- kowskiego zam. przy ul. Wscho- dniej 67, którzy działając w porozumieniu, zażądali za od- stąpienie 2-pokojowego miesz- kania w domu przy ul. Kon- stantynowskiej 18, nadmiernej zapłaty.

Po przeprowadzeniu docho- dzenia akta sprawy skierowane zostały do sądu. Pap.

## Z Ozorkowa.

W Ozorkowie odbędzie się w d. dzisiejszym uroczyste poświę- cenie sztandaru Oddziału Zwią- ku „Praca”, w którym wezmą udział delegaci łódzkiego Zwią- ku N. P. R. w osobach ławnika p. Muszyńskiego i w imieniu Głównego Zarządu „Pracy” pan Zubert. „Pap”.

## Zebranie frakcji Związków Zawodowych.

W dniu dzisiejszym o godz. 10 przed południem w lokalu Zjednoczonych Związków Zawo- dowych Polskich przy ul. Głów- nej 31 odbędzie się posiedzenie frakcji Z. P. R., na którym o- mawiana będzie sprawa obsa- dzenia stanowiska dyrektora Kasy Chorych. pap.

## Balet

### Opery Warsz.

Szczegóły w afiszach! BALET Opery Warszawskiej!

w całkowitym zespole 36 osób pod kie- runkiem wszechświatowej sławy balet- mistrza PIOTRA ZAJLICHĄ przyjeżdża do Łodzi, tylko na jeden występ! W pro- gramie balet: „Szeherazada”, „Szo- peniana”, „Tańce połowieckie”, „Noc Wal- purgii”, „Kaprys hiszpański” i inne.

Wszystkim naszym Sz. Gościom i znajomym skła- dam 495

## Serdeczne Życzenia Noworoczne

M. Gadul

Właściciel restauracji ul. Piotrkowska 35

Wszystkim naszym Sz. Gościom i znajomym skła- damy

## Serdeczne Życzenia Noworoczne

H. Bajgelman  
M. Korngold

Właściciele restauracji „Metropol”

491 ul. Narutowicza 1.

## Czytajcie „NOWINY”

Zawładniać Wydział Zdrowotności Publicznej o zachorowaniach!

## NOWINY SPORTOWE.

FINAL MISTRZOSTWA KLASY C.

Hakoah — Concordia  
4:1 (0:1)

Zainteresowaniu, jakie wzbudziły te zawody, dała wyraz publiczność, która mimo burzy i deszczu, przybyła w liczbie około 1500 osób.

Boisko L. K. S. jest niezawodnie jedynym w Polsce, które po takich ulewach było zupełnie w normalnym stanie, a miejscami było ono lepsze, aniżeli w czasie posuchy.

Obie drużyny stanęły przed sędzią p. Wieliszkiem, w osłabionych składach, a mianowicie: Concordia: bez Wierczorka i Franca, Hakoah bez Szmerlowskiego.

Grę rozpoczęła Hakoah przeciw wiatrowi, który był dobrym sprzymierzeńcem przeciwnika. To też Concordia w ciągu całej pierwszej połowy gry nie schodziła z pola Hakoah, ale też nie czyniła nic więcej, prócz dość powolnego chodzenia po niem. Każdy jej gracz uważał się co najmniej za Schaffera, nie uznając żadnej współpracy z kolegami, wózkował po całym polu, a gdy przybył z piłką na odległość strzału, wtedy zaczynała się dopiero hiperkombinacja, zupełnie bezcelowa, jej cel można było uznać — broń Boże nie dopuścić żadnego z kolegów do strzału — i na tem się też skończyło.

Concordia grała i kombinowała bez końca i bez efektu, aż do zakończenia pierwszej połowy, czekając, aż po przerwie przeciwnikowi przyszedł z pomocą wiatr, który siły zrównoważył, doprowadzając Hakoah do otrząśnięcia się z przewagi.

Kilkanaście minut po przerwie, Concordia była jeszcze groźną, poczem widocznie było, że ją opuszczają siły. Odtąd z każdą minutą tworzyły się w niej luki, przez które raz poraż przelazła się lotni napastnicy Hakoahu.

Nie skutkowały już nadludzkie wysiłki Zielińskiego i Palacza, najlepszych tym razem na boisku.

Hakoah, która w starcie do mistrzostwa straciła już niemal grunt pod nogami, będąc również poniekąd zagrożoną w awansie do wyższej klasy, grała z determinacją. Jej gra nie była piękna ale celowa. Nie czas bowiem w walce o mistrzostwo na pokazywanie sztuczek, których się nie potrafi, lecz trzeba tak grać, ażeby wygrać. Tą maksymę gracze Hakoah, dopiero wczoraj zdolali zrozumieć, i właśnie dzięki temu zrozumieniu wygrali zupełnie zasłużenie.

Hakoah wygrała nie dlatego, że lepiej grała, lecz dlatego, że chciała wygrać, chwilami nie przebiorając nawet w środkach. Niektórzy jej gracze, jak np. Halbersztadt foulowali bardzo nieprzystojnie i niebezpiecznie. Natomiast Rozenblat nie zasłużył na tak surową karę (usunięcie z boiska), pomimo, że dwukrotnie sfoulował z premedytacją, ponieważ jego foule nie były ani bolesne ani też niebezpieczne, było to raczej, może niedozwolone „remplowanie“ przeciwnika.

Jednakże, p. Wieliszkiowi przebaczano znacznie więcej i to kolosalnych błędów, więc i ten należy mu również przebaczyć, zważając, „że się nikomu nic nie stało“.

## Przebieg gry.

Zaraz z początku 5-cio minutowa przewaga Concordii, nagrodzona niewykorzystanym kornem. W 5 min. pierwszy, bezskuteczny przebieg Hakoah, poczem do 27 minuty Concordia w ofensywie, uzyskuje dwa kornery, z których ostatni w 27 min. przyniósł jej jedyną, strzeloną przez Tusta bramkę.

Pausa 1:0 dla Concordii.

Po przerwie Concordia znowu przy piłce, prowadząc grę odtąd do 20-tej minuty, poczem nastąpiła katastrofa“.

W 23 min. Edelbaum centruje wysoko i przy pomocy wiatru wyrównuje.

W 29 min. sędzia usuwa Rozenblatta z boiska, co podnieciło drużynę Hakoah w wysokim stopniu. Odtąd nie wysilano się już na żadną kombinację, lecz sunięto całą parą naprzód, byle pod bramkę przeciwnika.

W 39 „urywa“ się Walach i druga bramka siedzi. w minutę

później ten sam wypadek z Segalem i Hakoah prowadzi 3:1.

Ten rezultat winien był pozostać, ale gdyby nie sędzia, który obie połowy gry przedłużył po 2 minuty, dopomagając Hakoahowi do uzyskania 4-tej bramki z przebiegu Segala w 47 minucie.

Po drugiej uzyskanej, przez Hakoah bramce, Concordia grała również w 10-ciu, ponieważ Zylberberg obrażony przez Włodarczyka, podobno zarzutem, że jest przekupiony (sic!), zeszedł z boiska, wskutek czego dalsze bramki Hakoahowi przyszedły bardzo łatwo. Fr. Romanek.

K. S. Żandarmerja — Bar-Kochba  
2:0 (1:0)

Gra nie należała do ciekawych, a to z powodu zalania boiska przez wodę. To też gracze musieli porać się z błotem sięgającym do kostek.

O grze kombinacyjnej nie mogło być mowy, gdyż ciężka piłka grzeźla w błocie.

Obie drużyny w niepełnych składach. W „Żandarmerji“ — 2, a w B. Kochbie — 5 rezerwowych.

Pierwszą bramkę uzyskuje prawy łącznik w 43 minucie.

Druga bramka pada z karnego, uzyskanego za rękę Cwilicha, który grał na tym meczu bardzo

slabo.

Ze zwycięskiej drużyny podobną się bardzo Michalach.

W Bar-Kochbie Friszman w bramce uchronił ofiarą swą drużynę od większej klęski.

Sędziował sprawnie, dobrze zapowiadając się na przyszłość, p. Daneyger.

Bar Kochba II — Samson II  
1:1 (1:0)

Mimo decydującej przewagi musi się Bar Kochba zadowolnić wynikiem remisowym.

Sędziował dobrze p. Segal. W.

## Samobójstwo dyrektora więzienia.

(B.) Długoletni dyrektor jednego z więzień londyńskich, Georg Lazelle, który od kilkunastu lat piastował ten urząd, po pełnił przed kilkoma dniami samobójstwo.

Był on fanatykiem w swym fachu, a samobójstwo popełnił z tego względu, iż nie mógł znieść bezczynności.

Został on mianowicie przed kilkoma miesiącami, dekretem ministerstwa przeniesiony do emerytury.

Szczegóły tego tragicznego końca są bardzo interesujące i rzucają ciekawe światło na psychologię Lazella.

Będąc sześćdziesięcioletnim starcem, złożył podanie, by mu pozwolono pozostać na zajmowanym urzędzie.

Ministerjum sprawiedliwości prośbę uwzględniło, biorąc pod uwagę trzydziestokilkoletnią pracę na tym polu. Jednak, gdy po pięciu latach, złożył tę samą prośbę — odrzucono ją.

Najwięcej tęsknił Lazelle za egzekucjami, gdyż po każdej z nich czuł się odmłodzonym.

## Pomysłowy oszust.

(B.) W pismach berlińskich ukazało się ogłoszenie, donoszące, iż wszyscy zredukowani pracownicy umysłowi, za nadaniem 65-groszy pod adresem dyrektora banku p. Ludwika otrzymają wskazówki, łatwego wzbogacenia się.

Dużo znalazło się łatwowiernych, którzy pod wskazanym adresem nadsyłali ostatnie często grosze.

Wzajemnie zato otrzymali od pana dyrektora małą broszurkę, w której autor radzi mężczyznom

nauczyć się gry w karambole, żeby doszedłszy do wprawy na tym polu, tą drogą zdobyć majątek, kobietom zaś radzi, by się

uczły nowoczesnych tańców.

Poszkodowani, i w ordynarny sposób wykpięci, zwracali się do policji, która w przeciągu tygodnia naliczyła

820 ofiar

pomysłowego oszusta.

Policja wdrożyła energiczne śledztwo, które ustaliło, iż pomyslowym oszustem jest

zredukowany urzędnik bankowy.

Brak pracy i środków do życia, pchnął go na drogę przestępstwa.

Sfery urzędnicze są ogromnie na niego oburzone, a to z tego powodu, iż chciał się kosztem swych biednych kolegów wzbogacić.

## Zuchwały napad bandytów na pociąg.

(B.) Na przestrzeni Paryż-Calais dokonali w tych dniach niewiadomi sprawcy zuchwałego napadu na pociąg.

Do przedziału zajmowanego przez bankiera Henryka Ramsey'a wsiadła jakaś młoda kobieta z mężczyzną.

Elegancki strój damy, oraz dystyngowane zachowanie, wskazywały na to, iż pochodzi ona z lepszej sfery.

Stara jest rzeczą, iż znajomość najłatwiej zawiera się w wagonie.

Tak się też i teraz stało i po upływie niecałej godziny, rozmowa stała się ogólną.

Bankier zachwycony swą towarzyszką podróży, nie szczędził jej komplementów, na co ona odpowiadała wiele znaczącym uśmiechem.

Po pewnym czasie towarzyszył nieznanemu, wyszedł z przedziału.

Piękna pani wyjęła z walizki zakąski i wino, częstując bankiera.

Jakże tu było odmówić, kiedy prosiły o to tak piękne uścieszka.

Bankier jadł mało, lecz nie żałował sobie wina.

Po upływie pewnego czasu gdy już miał dobrze w głowie a świat przedstawiał mu się w bardzo różowych kolorach, stał się bardzo natarczywym w stosunku do swej współtowarzyszki podróży, która z dawnym uśmiechem na ustach pozwalała na wszystko.

Co się dalej stało — jest tajemnicą dla wszystkich.

Dość powiedzieć, że bankier obudził się dopiero w Calais, lecz w jakim oplakany stanie.

Zegarek, brylantowy pierścionek, szpilka oraz dwieście tysięcy franków.

Gotówki przepadły w tajemniczy sposób.

Losowi temu uległy również wszystkie rzeczy bankiera, jak to walizka, portfel wekslowy i t. d.

Bez pieniędzy i rzeczy został na bruku obcego miasta.

Policja prowadzi w tej sprawie energiczne śledztwo.

Jest to już nie pierwszy wypadek tego rodzaju kradzieży kolejowych, w których główne role grają piękne kobiety.

## Kolosalne skarby statku „Laurentic“.

(B.) Kolosalne skarby znajdowały się na statku Laurentic, stordedowanym przez niemiecką łódź podwodną.

Po uciechnięciu zawieruchy wojennej przystąpiono do wydobywania okrętu.

Obecnie porucznik Williams, zajęty przy poszukiwaniach podaje w jednym z dzienników angielskich opis tych poszukiwań.

Zatopiony statek pod wpływem kolosalnego ciśnienia wody morskiej, został zupełnie spłaszczony, tak że nurkowie nie mogli się zorjentować co do miejsca komór okutych stalą, zawierających

szkuby złota i srebra na sumę 5 milionów funtów szterlingów.

Rozsądzenie tych komór było zadaniem bardzo trudnym.

Wreszcie udało się to uczynić z pomocą dynamitu, zapalonego prądem elektrycznym.

Do rozsądzenia jednej komory trzeba było, aż 20 ładunków. Wydobyte sztaby kruszczości składały w specjalnych hermetycznie zamkniętych wiadrach, które wciągano na górę.

Roboty postępują bardzo szybko.

## Ofiara mody.

(B.) Przed kilkoma dniami zmarła nagle jedna z piękności wiedeńskich.

Jak ogólnie przypuszczają, padła ona ofiarą mody, to jest chciała koniecznie zeszczupiec.

Nie wiedziała ona, iż gwałtowna strata na wadze, bez odpowiednio zastosowanej kuracji by-

ła śmiertelna.

Często zdarza się między kobietami to, iż polecają sobie nawzajem metody zszczuplenia, w ten sam sposób jak to czynią z krawcową lub modystką.

Ma to ogromnie zgubne skutki, gdyż to co jednej służy, drugiej zwykle szkodzi.

## Dzisiejszy spektakl w cyrku.

W dniu dzisiejszym cała Łódź wybiera się na przedstawienie do naszego cyrku przy ul. Konstantynowskiej 16.

Dzisiejsza niedziela jest bowiem ostatnią niedzielą obecnego programu Nr. 1, który już w nadchodzącą środę, 1 października, ulega zmianie.

Ażeby zatem nie stracić okazji uprzenia wszystkich nadzwyczajnych atrakcyj obecnego programu, nie należy zlekąć.

Tak świetne numery obecnego programu, jak na przykład „fruwały ludzie“, „Flora“ — najmniejsza woltżerka na świe-

cie, Arab Ali — człowiek — akwarium, nieporównana tresa koni dyr. Ciniellogo zdobyły sobie już w naszym mieście należytą popularność, wątpić też nie należy, że ostatnie 3 dni obecnego programu wypełnią widowieństwo cyrku po brzegi.

Ceny miejsc bardzo niskie uprzyjemniają korzystanie z rozrywki cyrkowej najszerszym sferom naszego miasta.

Odjazd tramwajami po przedstawieniu na krańce miasta — zapewniony.

## Wiadomości Literackie.

Nr. 39 „Wiadomości Literackich“ zawiera dalszy ciąg polemiki w obronie klasycyzmu, wywiad z Antonim Langem, artykuły informacyjne o dramaturgu włoskim Rosso di San Secondo, o Degasio, o nieznanym listach Dostojewskiego, nowelę M. Jehanne-Wielopol-

skiej „Samowarki“, całą stronę recenzji z książek, sprawozdania z zakresu kina, muzyki i plastyki, charakterystykę Karawiny pióra A. Stonimskiego, przegląd prasy, notatki i korespondencje. Cena 6-stronicowego numeru 50 groszy.



Trzeci konkurs „Nowin”.

# Nagroda 40,000 dolarów!

Premjówka dolarowa bowiem przypadnie szczęśliwcowi.

## Od Redakcji.

Podajemy do wiadomości naszych czytelników, że ogłoszenie wyników konkursu 2. aż do ukończenia powieści p.t. „Morderstwo przy ul. Piotrkowskiej”, zostaje wstrzymane. Nastąpi to w końcu przyszłego tygodnia.

Pierwszy powszechnie jest w Łodzi znany i w prasie często opisywany; kiedy się żyje

ponad drugi, czasem brata się człowiek z wielkim ambarasem; bardzo przyjemnie użyć pierwsze—czwarte, bo koło sportu coś zachodu warte, imię stanowi pierwsze—drugie—trzecie, pomyślcie trochę—, a wnet dociekniecie; — piąte — poety znanego nazwisko, które serc, polskich stoi bardzo blisko; całość — to miasto — kiedyś wam dowiodę, lecz niech pomyśli ten, co chce nagrodę!

Litery środkowe, czytane z góry na dół utworzą nazwę międzynarodowego układu ostatnich czasów.

### Znaczenie wyrazów.

1. Spółgłoska.
2. Imię żeńskie.
3. Budynek.
4. Góry w Europie.
5. Człowiek lubujący się w ucztach wystawnych.
6. Samogłoska.
7. Zaimek.
8. Ptaki.
9. Inaczej sprawozdanie.
10. Łódź pływacy.
11. Spółgłoska.
12. Dowódca samodzielnej jednostki wojskowej.
13. Podręczny murarza.
14. Inaczej dosyć.
15. Część twarzy.
16. Samogłoska.

### Nagrody:

1. Nagroda: premjówka dolarowa.
2. Nagroda: dwumiesięczna prenumerata „Nowin”.
3. Nagroda: miesięczna prenumerata „Nowin”.

Warunki konkursu są następujące.

1. Każdy z czytelników naszych—winien rozwiązania nadsyłać na obrazkowych pocztówkach w kopercie, z załączeniem kuponu poniższego.
2. Rozwiązania winny być nadesłane najpóźniej do piątku (włącznie), dnia 26 września r.b.
3. Za najlepsze rozwiązania przewidziano się drogą losowania 3 nagrody, jak wyżej.
4. Nazwiska tych P. T. Czytelników, którzy nadesłali dobre rozwiązania, a nagrody nie otrzymali, zostaną umieszczone w piśmie naszym w dniu 28 września r. b.

5. Rozwiązanie nadesłane bez kuponu zostaje nieważne.

6. Adresować należy: Redakcja dziennika „Nowiny”, Dział szarad.

## Kupon Nr. 3

do działu szarad i logogryfów.

## Mimochodem.

### Przedewszystkiem.

— Cóż, panie Józefie, żona z dziećmi wyjechała na wieś?

— O tak, to było konieczne potrzebne dla zdrowia...

— Kiedy oni wszyscy wcale nieźle wyglądali?

— Ale dla mojego zdrowia.

### Nie poznał.

— Wczoraj moja żona wróciła z Zakopanego i nie mogłem jej wcale poznać.

— Czyżby tak utyla?

— To nie.

— Tylko co?

— Przez cały dzień nie prosiła o pieniądze na swoje osobiste sprawunki.

### Niesprawiedliwość.

— Wiesz, Ziuta, dziwna jest na świecie niesprawiedliwość.

— Pod jakim względem?

— Przed ożenkiem młodzień-

ca zawsze wypytują o przyszłość, a pannę tylko o przeszłość.

### Z podróży.

Pan Pipman pojechał w Karpaty.

Wraca raz z lasu zrozpaczony.

— Jakiś bandyta zabrał mi zegarek i portfel!

— A pan miał browning?

— Tak, ale w tylnej kieszeni spodni, to bandyta jego nie znalazł!

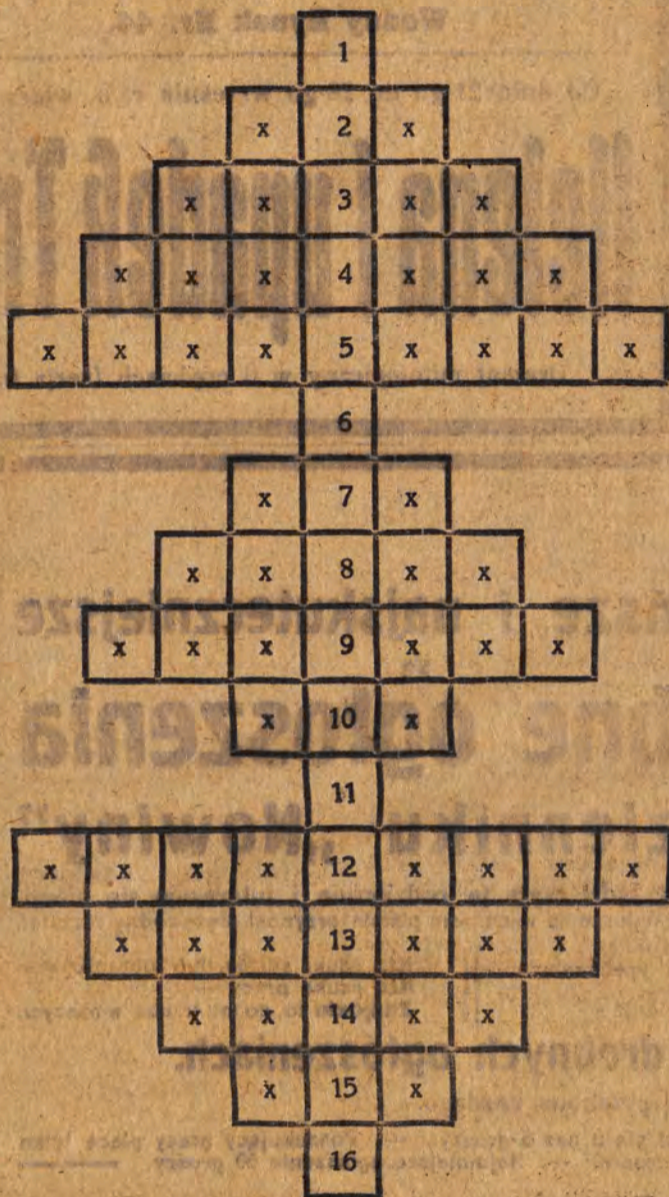
### Nie mówiła.

— No i cóż przepowiedziała ci ta słynna wróżka?

— Mówiła, że będę miała dwoje dzieci.

— Aha, więc wróżyła zamążpójście?

— Nie, o tem jakoś wcale nie wspominała.



## Sprawozdanie z kwesty na „Najbiedniejszych”

Komitet Niesienia Pomocy Najbiedniejszym m. Łodzi nadesłał nam sprawozdanie z kwesty na rzecz najbiedniejszych.

dnia 20 lipca zebrały panie Komitetu 3,596,08 zł.

dnia 3 sierpnia, Policja 12,924,67 zł.

dnia 10 sierpnia, Straż Ogniowa 8,591,41 zł.

dnia 17 sierpnia, Policja 3,188,00 zł.

dnia 24 sierpnia, Tow. Dobroczynności 2,674,92 zł.

dnia 31 sierpnia, Kluby Sportowe 544,76 zł.

Razem 31,519,84 zł. Wydatkowano na zakup znaczków, druków, szpilki i t. p. 853,15 zł. — pozostało netto 30,666,69 zł.

Komitet tą drogą składa serdeczne podziękowanie wszystkim powyższym Instytucjom, oraz osobom, które, nie szczędząc trudów przyczyniły się do zebrania tak znacznej sumy na rzecz najbiedniejszych.

Prezes Komitetu — Ks. Tymienicki, biskup łódzki.

Przewodniczący Sekcji Finansowej — dr. Grabowski. Pap.

Teatr Miejski	Teatr Popularny	Luna	Kino Spółdz. Pracow. Państw.	Miejski Kin. Oświatowy	Cyrk Ciniselli	Miejska Galeria Sztuki
godz. 8-16 „Gałganek”	godz. 8-15 „Wicek i Wacek”	„Kupiec Wenecki”	„Stargane nici szczęścia”.	„Helena i upadek Troi”.	godz. 8-30 Program Nr. 1.	od godz. 8-ej rano do 10-ej wiecz. Wystawa malarstwa, rzeźby, grafiki i t. d.

# Reklama

warunkiem powodzenia w handlu i przemyśle. Ogłoszenia przyjmuje na najdogodniejszych warunkach

tylko

Polska Agencja Prasowa

„P. A. P.”

w ŁODZI, ul. Gdańska № 57. Telefon № 27-90.

## Wolna Myśl — Wolne Zarty

Tygodnik literacki, polityczno-satyryczny.

Humor. Cena egzemplarza 30 gr. Satyra.

Tysiąc i jedna noc w buduarze pięknej kobiety.

Wesołe pogadanki ze smutnym końcem za 50 gr.

Co tydzień macie, o czytelnicy w „NOWYM DEKAMERONIE”.

Kupujcie! Kupujcie! Możecie nie czytać! Same rysunki warte obola. Treść za darmo.

## Objaśnienia Ustawy o ochronie lokatorów

do nabycia

w Agencji „ZIW”

Gdańska 57, telef. 27-90.

## Ogłoszenie.

W wykonaniu Rozporządzenia Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi z dnia 5. II. 1924 r., wydanego na podstawie art. 1185 ustawy lekarskiej (zbiór praw rosyjskich, tom 13 rok 1905) stosownie do przepisów art. 3 ustawy tymczasowej z dnia 2. VIII. 1919 r. (Dz. Praw № 65, poz. 395) oraz zgodnie z przepisami art. 6 Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 13. XI. 1919 r. (Dz. U. № 90, poz. 490), Magistrat m. Łodzi wzywa niniejszym wszystkich właścicieli zwierząt gospodarskich, znajdujących się na terenie m. Łodzi, do uiszczenia w terminie do dnia 15-go października r. b. państwowego zasadniczego podatku od zwierząt gospodarskich za rok 1924.

Stawki podatku tego na rok 1924 wynoszą:

- a) za konie w wieku powyżej 6 miesięcy — 40 gr.
- b) za buhaje, woły, krowy i jałówki — 30 gr.

Przypadające z powyższego tytułu kwoty należy wpłacać bezpośrednio do Głównej Kasy Miejskiej (Plac Wolności 14).

Niewpłacone w wyżej podanym terminie należności ściągnięte zostaną wraz z kosztami i odsetkami za zwłokę w drodze postępowania egzekucyjnego.

Łódź, dnia 20-go września 1924 r.

**Magistrat m. Łodzi**

Prezydent M. Cynarski.

496

BARWNIKI  
w proszkach

**№ 4713**

DOBROGOWEGO  
UŻYTKU.

ŻĄDAĆ w SKŁ. APTECZ. I APTEKACH

Gdy sukienkę lub bluzeczkę przebarbować chcesz  
**PROSZEK TYLKO z NUMERECZKIEM** radzę Tobie, bierz!  
Bo gdy raz gospośia jaką farbę tę spróbuje,  
innych proszków za nic w świecie w składzie nie kupuje.

212

Poszukiwani zasępcy wszędzie. Zgłoszenia pisemnie przyjmuje p. MAURZY HANFURCEL, Łódź, Piotrkowska 189.

**TANIE OBUWIE**

445



**MĘSKIE I DAMSKIE** NAJNOWSZYCH FASONÓW  
WYRÓB WŁASNY! GWARANCJA za DOBRÓĆ!  
**R. GAŁECKI,** KILIŃSKIEGO № 47.

**OKAZJA!**

**PLAC 4050 łokci kwadratowych**

(w pobliżu cmentarza żydowskiego) przy ulicy Brackiej w Łodzi, przy tramwaju okazynie do sprzedania.

Wiadomość u właściciela **Jana Pawlickiego**, Brzezińska 118, m. 2, w godzinach od 2—6 po południu.

482

**Miejski Kinematograf Oświatowy,**  
Wodny Rynek Nr. 44.

Od dnia 21-go do 28-go września r. b. włącznie:

**Helena i upadek Troi**

Dramat mitologiczny w 6 częściach (serja I).

463



**Baczność! Na raty i za gotówkę!**

Czy wiecie gdzie najtaniej kupić obuwie?

**Swój do swego!**

Nie boimy się konkurencji. Cała Łódź wie o tem, że najtaniej sprzedaje obuwie firma

**Błażejczyk i Gordoni**

448 SKŁAD: ul. Drewnowska 33. FILJA: ul. Łagiewnicka 23.

UWAGA: Czerwone szyldy, robota gwarantowana z własnych warsztatów.



**Najkorzystniej**

i na dogodnych warunkach sprzedaje maszyny do pisania i liczenia nowe i używane wszelkich systemów oraz amerykańskie urządzenia biurowe

**Spółka Handlowa Wojewódzki i Leżon**

Sienkiewicza 35, tel. 18-34.

497

**SKORA**

Chrześcijański Hurtowy i Detaliczny Skład Skór

Łódź, Piotrkowska 175.

Poleca po cenach fabrycznych skóry szwskie i rymarskie w różnych gatunkach. — Kredyt otwarty

390

Zgłoszenia na wykonanie

**szyldów i napisów emaljowanych**

w fabryce „Gotartowice“ (Górn. Śląsk) Przyjmuje wyłączny przedstawiciel na Województwo Łódzkie

**Leon Miguła,** Nawrot № 16, tel. 27-43.

Wzory do obejrzenia na miejscu. 485

**S. SZUMIŃSKI**  
Pracownia obuwia

męskiego, damskiego i dzieciennego



Wykonanie pierwszorzędne, gwarancja za trwałość i dobroć!!!

**Ceny nader niskie!!!**

Łódź, ul. Kopernika Nr. 30, front. 435

Zakład krawiecki damski

**Sz. Kaczka**

6-go Sierpnia (Benedykta) 10.

Sezon jesienny i zimowy się rozpoczął. 468

**Kto ma stare ramy**

do obrazów i lusterek oraz meble do polowania, odnawia zupełnie na nowe pozłotnik **J. KRĘZLEWSKI**, ul. Podleśna 22. 429

Wielki wybór! Ceny znacznie niższe!

**Zegary ściennie**

najrozmaitszych fasonów pierwszorzędnych fabryk poleca po cenach konkurencyjnych

Zakład Zegarmistrzowski **Targi Rzemieślnicze**  
73. **Alejo Kościuszki 73.**

446

Starszy Felczer

**M. Adamowicz**  
ul. Aleksandryjska 20. 284

Starszy Felczer  
**Józef Szule**  
Łódź, Wólczańska 98. 28

Zielony Rynek № 2, front  
**Rajnhold Hanke**

buduje kuchnie przenośne modne różnych fasonów, oraz piece. Przyjmuje także obstarunki. 443

Solidna i pracowita kobieta, lat 28, przyjmie pracę w fabryce lub inne zajęcie. Oferty sub. 22. 493

Pracownia obuwia

**J. DĘBSKI**

ŁÓDź,

ul. 6-go Sierpnia 20

Poleca obuwie najnowszych fasonów męskie, damskie i dzieciennie z wszelkich skór zagranicznych.

Ceny przystępne.

Uwaga! Urzędnikom ustępstwo na weksel lub raty. 389

Ogłoszenia drobne.

Meble stylowe na raty! Gwarancja nieograniczona, odświeżanie, zamiany. Zakład stolarski, Lubelska 6, przy Napiórkowskiego. 493

Przyjmę ucni na mieszkanie mogą być 2 dziewczynki lub panny, oraz stołowniów na obiady lub całonocne utrzymanie. Wiadomość: Fabryczna 2 w sklepie od 3—6. 494

Poszukuje kupna 1—3 morgi ziemi. Oferty do „Nowin“ pod kupno. 486

Szymański Leon, zagubił książeczkę wojskową, wydana przez P. K. U. Łódź. 439

Wszczęświat i Człowiek, 5-cio tomo-we dzieło naukowe, do sprzedania bardzo tanio ul. Podleśna 22, (przy kościele marjańskim, u p. Orzechowskiej. 430

Z powodu wyjazdu sprzedam tanio meble, ul. Rokicińska 21 vis-à-vis monopolu. 431

**Oddam przedstawicielstwo chemicznej fabryki w Poznaniu**

na Województwo Łódzkie dobrze ustosunkowanemu w tej branży, wiadomość w Administracji dziennika „NOWINY“ u p. B. Jasińskiego. 460

**Na raty i za gotówkę**

poleca wielki wybór

**UBIORÓW** męskich damskich i dzieciennych

oraz obuwia

Chrześcijański Dom Ubiorów **A. CABANEK, Łódź**

Napiórkowskiego 49. Filja Piotrkowska 275.